KURJER ZACHODNI

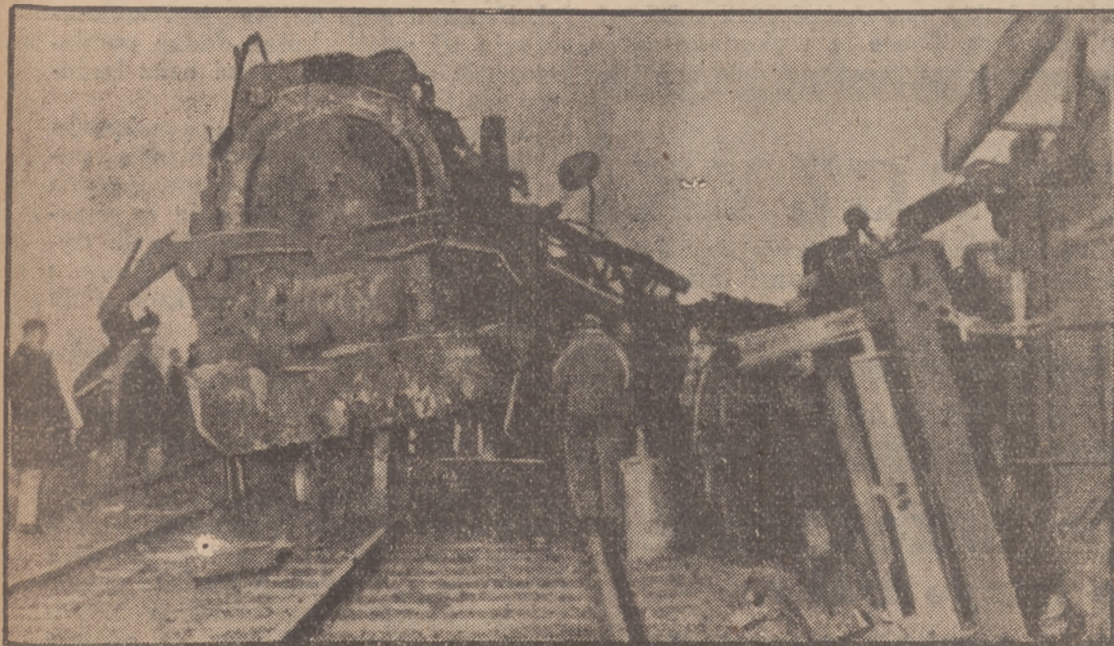
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 28 GRUDNIA 1933 R. | Nr. 355.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Tragiczna noc wigilijna we Francji

Niebywałe w dziejach świata zderzenie pociągów.





Z lewej potrzaskana lokomotywa z prawej pogruchotane wagony.

Jak już donosiliśmy, w wieczór wigilijny w pobliżu Paryża, koło stacji Lagny wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa, która pod względem liczby ofiar jest poprostu bez precedensu w historji kolejnictwa.

Pociąg pośpieszny Paryż — Strasburg, idący z szybkością 100 km. na godzinę, zderzył się z ekspresem Paryż — Nancy. Skutki katastrofy były wręcz tragiczne. Oba pociągi zostały całkowicie zdruzgotane, z niektórych wagonów pozostało tylko kłębowisko żelastwa. Liczba ofiar, według pierwszych obliczeń, wyniosła kilkaset osób. Wydobyto w ciągu nocy 165 zabitych, a 300 rannym udzielono pomocy. 80 osób ciężko rannych pozostawiono w miejscowym szpitalu w Lagny, pozostałych przewieziono do szpitali paryskich.

SZCZEGÓŁY ZDERZENIA.

PARYŻ, 27.12. Pociąg pośpieszny Paryż — Strasburg zderzył się w sobotę wieczór w Lagny, w odległości 20 km. od Paryża z pociągiem pośpiesznym Paryż — Nancy. Skutki katastrofy były straszne. Według urzędowych doniesień, liczba zabitych wynosi 217, rannych zaś przekracza 300. Wśród ofiar katastrofy ma się znajdować wielu posłów i byłych ministrów.

Powodem wypadku była niezwykle gęsta mgła, która panuje we Francji od kilku dni. Katastrofa przybrałaby jeszcze większe rozmiary, gdyby nie przytomność maszynisty trzeciego pociągu, który zahamował lokomotywę w odległości 100 metrów od miejsca wypadku.

KTO WINIEN?

PARYŻ, 27.12. Wiadomość o katastrofie kolejowej pod Lagny wywołała olbrzymie przygnębienie w całej Francji. Uprzątnięcie rumowisk zabrało dłuższy czas. Na miejsce katastrofy udały się rodziny zabitych i rannych. Podczas ratowniczej rozgrywały się tragiczne sceny.

Tak np. pewien oficer francuski stracił całą rodzinę, złożoną z 5 osób. Niemal wszystkie ofiary katastrofy należą do podróżnych pociągu Paryż — Nancy. Do Lagny udała się komisja śledcza. Z polecenia prokuratora aresztowano maszynistę i palacza pociągu Paryż — Strasburg.

Istnieje przypuszczenie, że katastrofa była spowodowana rozmyślnie. Dzienniki domagają się aresztowania dyrektora towarzystwa kolejowego, któremu podlega linja, gdzie nastąpiła katastrofa. Szereg deputowanych zapowiedziało zgłoszenie interpelacyj w sprawie przyczyn katastrofy.

ŻAŁOBA W PARYŻU.

PARYŻ, 27.12. Święta Bożego Narodzenia upłynęły w Paryżu i całej Francji pod znakiem żałoby spowodu niebywałej katastrofy kolejowej w Lagny, która pociągnęła za sobą zgórą 500 ofiar, w czem 217 zabitych.

Akcję ratunkową, którą utrudniała niezwykle gęsta mgła, podjęła natychmiast ludność pobliskich miasteczek. Nad wydobyciem zwłok zabitych pracowano w ciągu dwu dni. Rannych przewożono w niezwykle trudnych warunkach do szpitali w Lagny i w Paryżu.

Zwłoki zabitych umieszczono w sali na dworcu wschodnim w Paryżu, przekształconej na kaplicę żałobną. Wśród zabitych znajduje się duża liczba, których tożsamości dotychczas nie udało się ustalić. Zarówno na miejscu katastrofy, jak i na dworcu wschodnim w Paryżu rozgrywały się wstrząsające sceny, gdy rodziny rozpoznawały ciała zabitych.

ZABICI POLACY.

Do kaplicy żałobnej przybył kardynał Verdier, aby odmówić modły za dusze ofiar katastrofy.

Wśród zabitych są dwaj deputowani: Schleiter i Rollin.

Na liście ofiar znajdują się cztery nazwiska polskie: Wojciech Ścigalski, murarz, zamieszkały w Glane, Stefanja Zielińska z Paryża, oraz Józef i Teofil Mysiorecy.

„WOLNY WJAZD".

PARYŻ, 27.12. Dotychczas nie zdołano dokładnie ustalić przyczyny katastrofy kolejowej pod Lagny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, katastrofa nastąpiła spowodu gęstej mgły, w której służba kolejowa nie dostrzegła sygnału. Jak podkreśla „Le Jour" z zeznań pasażerów wynika, iż sygnały wskazywały istotnie wolny wjazd. Potwierdzałoby to prawdziwość zeznań maszynisty i kierownika pociągu kurjerskiego. Ostatecznie sprawa będzie wyjaśniona po zbadaniu przyrządów rejestrujących w parowozie szybkość pociągu i po przesłuchaniu większej liczby świadków.

POGRZEB.

PARYŻ, 27.12. (PAT). Dziś rano odbyła się uroczysta ceremonja wyprowadzenia zwłok ofiar katastrofy kolejowej z sali dworca wschodniego zamienionej na kaplicę. W ceremonji wzięli udział prezydent republiki, premjer, członkowie rządu, szereg posłów, przedstawiciele organizacyj itd. Przemówienie wygłosił prezes rady administracyjnej kolejarzy Renaudel oraz minister robót publicznych Paganon. Oświadczył on m. in., że rząd przeprowadzi najdokładniejsze dochodzenie celem ustalenia przyczyny katastrofy, jak i zapobieżenia podobnym katastrofom na przyszłość. Wobec tej wielkiej tragedji naród francuski żąda, by cała wiedza i technika francuska oddane zostały dla zapewnienia bezpieczeństwa życia ludzkiego. Sygnalizacja, materjały techniczne, tory muszą zostć ulepszone, i doprowadzone do stanu doskonałego. Jedyna oszczędność, jaką będziemy mieli na celu — oświadczył minister — to oszczędzanie życia ludzkiego.

PARYŻ, 27.12 (PAT). Dziś rano w szpitalu zmarły dwie osoby naskutek ran odniesionych w czasie tragicznej katastrofy.

KONDOLENCJA.

WARSZAWA, 27.12. (Tel. wł.) W imieniu Polski przesłał kondolencje rządowi francuskiemu wiceminister komunikacji inż. Czapski.

Relacje świadków.

Przedewszystkiem podkreślić należy niezmiernie odważne i dzielne zachowanie się młodego marynarza z floty marynarki z Cherbourga, Maurycego Ancela, który jechał na 48-godzinny urlop świąteczny i znajdował się w pociągu nacierającym. Opowiada on: „Zapaliłem właśnie papierosa w chwili drugiego, już szalenie silnego uderzenia. Miałem tylko tyle czasu, że schwyciłem 6-letnie dziecko, znajdujące się przede mną i wyskoczyłem z niem z wagonu, poczem natychmiast wraz z innymi ocalonymi podróżnymi zdołałem jeszcze wynieść 20 dzieci

Inny świadek naoczny, uczestnik katastrofy, p. Formebeacheff, oficer jadący z żoną, opowiedział: „Wyszedłem na korytarz, ażeby zapalić papierosa; nagle doznałem wrażenia, że pociąg ulega wykolejeniu. Widząc zmarznięte i stojące wody Marny pomyślałem sobie: „Wpadamy napewno do rzeki". Przestrzegłszy krzykiem żonę i postąpiwszy trzy kroki, upadłem, ale sam zdołałem się wydostać z pod odłamków, które się na mnie zwaliły i wydobyć również moją żonę. Zaczęliśmy wspólnie potem wydobywać innych pasażerów i na szczęście, zdołałem odnaleźć w ciemnościach moje dziecko, z którem szybko uciekliśmy od strasznego pola śmierci."

Mer miasta Mezieres-les-Joinville, p. Collot, opowiedział, że w chwili katastrofy znajdował się w wagonie klasy drugiej pociągu najechanego, w pierwszym przedziale z brzegu wagonu, który nie uległ zgnieceniu. Miał wrażenie, że lokomotywa pociągu, który najechał z tyłu, wpadła na wagony, poprzez kilka dachów i posunęła się i, druzgocąc wszystko pod sobą, runęła wdół nasypu. Przypuszczenie to okazało się możliwe, ponieważ istotnie pod parowozem znaleziono następnie szczątki całego na miazgę zgniecionego wagonu. Zgnieceniu uległy, zupełnie sproszkowane: trzy wagony trzeciej klasy, jeden wagon pierwszej klasy, dwa wagony drugiej klasy, a drugi wagon II klasy przecięty w połowie zatrzymał się na torze wpoprzek i tak zawisł w powietrzu. Olbrzymie kałuże krwi rozlane były dokoła zdruzgotanych pociągów. Wzdłuż toru leżały stosy bagażów podróżnych, rzeczy powyrzucanych z kufrów i waliz i pomieszanych z sobą w niewiarygodny sposób.

Uroczystości w Poznaniu

w 15-tą rocznicę wypędzenia Niemców.

POZNAŃ, 27.12. (PAT). W 15-tą rocznicę wypędzenia Niemców z Wielkopolski zorganizowany został uroczysty obchód przez specjalny komitet z gen. Taczakiem na czele. Obchód rozpoczął się nabożeństwem, poczem na placu przed zamkiem odbyła się defilada oddziałów powstańców, b. wojskowych, oddziałów PW, stowarzyszeń itd.

Dziś popołudniu na placu Wolności zebrały się oddziały b. wojskowych i strzelców ze sztandarami. Przybyły też delegacje pułków poznańskich z gen. Zahorskim na czele, komitet obchodu i liczne zastępy publiczności.

Po odegraniu przez orkiestrę hasła wojska polskiego gen. Taczak zapalił ustawiony na placu stos drzewa, a równocześnie wyciągnięto na maszt sztandar o barwach narodowych, przy dźwiękach hymnu, przyczem dano sygnał do jednominutowego milczenia. Następnie rozległa się salwa 12 wystrzałów armatnich z cytadeli a orkiestra odegrała „Boże coś Polskę". Skolei delegacje Związku powstańców udały się na cmentarz przy Gorczynie, gdzie złożyły wieńce na grobie powstańców wielkopolskich.

Marsz. Piłsudski

ULEGŁ WYPADKOWI.

WARSZAWA, 27.12. (Tel.wł.). W pierwszy dzień ub. świąt marsz. Piłsudski uległ drobnemu wypadkowi. Mianowicie, wychodząc z Belwederu potknął się i upadł, wskutek czego naderwał ścięgno u nogi.

Niemiły ten wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków i marsz. Piłsudski spędził święta wśród rodziny.

We środę rano marsz. Piłsudski wyjechał służbowo do Wilna.

Co wykonał Fundusz Pracy

w roku budżetowym 1933-34?

Najciekawszą stroną działalności Funduszu Pracy za rok budżetowy 1933—34 było finansowanie szeregu robót budowlanych państwowych i samorządowych na ogólną sumę 50 miljonów złotych, za którą to kwotę według nadesłanych dotąd sprawozdań przepracowano przeszło 5 miljonów „robotodni".

Należy oczekiwać, że liczba ta dojdzie do 8 miljonów robotodni przy zamknięciu sprawozdawczym. Z sumy 50 miljonów wypłacono dotąd przeszło połowę, a w miesiącach zimowych będą nadal wypłacane rachunki przedsiębiorców i dostawców. Jedną z największych pozycyj stanowi obwałowanie rzek z zakresu działalności Min. rolnictwa (kredyt: 4,8 milj.) oraz budowa dróg bitych (6.8 milj.) jako ten rodzaj robót, przy których robocizna stanowi znaczną stosunkowo część kosztorysu. Na budowę państwowych kolei żelaznych przyznano kredyt na 3 i jedną trzecią milj. ponadto finansowano samorządowe roboty kolejowe na Śląsku.

Drogi wodne bez obwałowań pochłoną 2 i pół milj. złotych. Na przygotowanie materjałów drogowych (tłuczeń i klinkier) przeznaczono 5 i jedną trzecią milj. zł. Na roboty sanitarne, komunikacyjne i inne w mistach przyznano następujące kredyty: na sieć wodociągową i kanalizacyjną w szeregu miast wszystkich dzielnic 8,6 milj. złotych, sieci przewodów elektrycznych (w okręgu Radomsko - Kieleckim) budowę linij tramwajowych w Warszawie na Targówku, do Babic i Bielan oraz w Sosnowcu, a także na gazociąg Krosno - Mościce (85 klm.) — łącznie 5 milj. złotych.

Znaczny odsetek tego kredytu poszedł na zakup materjałów, gdyż wykazuje on tylko 122470 robotodni gdy roboty kolejowe i drogowe odpowiednio pół miljona i miljon i ćwierć robotodni.

Wykończenie budowli rozpoczętych finansowano sumą 4 i pół miljona złotych, głównie budynków o znaczeniu społecznym: 50 szkół (na 36.000 dzieci) klinika ginekologiczna w Krakowie, domy robotnicze w Gdyni, zagłębiu Chrzanowskiem i domy wych. fizyczn. w Kielcach.

„Uzbrajanie" terenów miejskich (chodniki, wodociągi, kabel elektryczny i t.p.) przeznaczonych pod zabudowę w Gdyni, Dąbrowie, Krakowie, Białymstoku, Brześciu i innych miastach oraz t. zw. budownictwo drobne, pochłonie w roku bieżącym 2 i trzy czwarte milj. złotych.

Wreszcie sumę przeszło 3 milj. zł przyznano do podziału między województwa jako fundusz na roboty nieprzewidziane.

Program na przyszłość.

Na rok 1934—35 preliminowano sumę 60 milj. złotych, t.j. o 10 miljonów zł. więcej, aniżeli w obecnym roku budżetowym.

Na budowę dróg przeznaczono około 30% ogólnej sumy budżetu funduszu pracy, t.j. 18 i pół milj. zł., z czego na drogi samorządowe około 8 milj. zł., na drogi zaś państwowe 11 i pół milj. zł.

Kwota preliminowana na budowę dróg nie wyczerpuje ogólnej sumy jaka na ten cel użyta będzie w r 1934-5, gdyż zarówno państwo, jak i samorządy przyczynią się w tej mierze w formie szarwarków i kredytów gotówkowych. Na cele komunikacji przeznaczonych będzie 8 i pół milj. zł., przyczem w toku dokonywania programu, może być część tej sumy przerzucona również na budowę dróg, zależnie od potrzeb, jakie się wyłonią.

Jeśli idzie o roboty komunikacji wodnej, to dotyczyć one będą głównie prac nad regulacją Wisły, a więc na Śląsku, w woj. Krakowskiem, Kieleckiem, a także prace nad zabezpieczeniem województwa Stanisławowskiego przed powodzią. Na prace kolejowe przeznacza fundusz tylko 1 milj. zł. w nadziei, że większość tych prac wykonana będzie z powstającego obecnie funduszu inwestycyjnego Prace meljoracyjne pochłoną ogółem 8 milj. zł. Będzie to szło przedewszystkiem na obwałowanie Wisły koło Sandomierza i pod Krakowem, zabezpieczenie przed zalewami obszarów położonych pod Warszawą, a także obwałowanie rzeki Orzyc. Do prac tych fundusz przywiązuje duże znaczenie w nadziei, iż w obszarach zabezpieczonych przed powodzią, zwiększy się ilość ziemi ornej, a tem samem warsztatów pracy. Z zakresu meljoracji podjętych będzie także cały szereg innych prac, między innemi nad uregulowaniem Bystrzycy w Lublinie.

W roku przyszłym zamierza też podjąć Fundusz Pracy dalszą działalność w kierunku elektryfikacji i gazofikacji kraju, na co przeznacza kwotę 683.000 zł. W dziedzinie tej współpracować on będzie z funduszem inwestycyjnym. Z robót tych na plan pierwszy już w roku bieżącym wysunęła się kwestja gazociągu o długości 85 km. z Krosna do Mościc, który ma zasilić gazem fabrykę mościcką. Prace te wykonane są już w 90%-ach. Na przygotowanie terenów pod budowę (tak zwane uzbrajanie terenu) przeznaczonych jest 2 milj. zł., a na kredyty budowlane dla domów jednorodzinnych 2 i pół milj. złotych. Urządzenia miejskie realizowane będą w granicach kwoty 8.700.000 zł. W zakresie tych prac wejdzie budowa chłodni, rzeźni, urządzeń związanych z wychowaniem fizycznem i zdrowotnością.

Na zakończenie rozpoczętych już budowli szkół przeznacza Fundusz w następnym r. budżetowym 4.600.000 zł. Pracami temi objęte jest wykończenie 95 szkół, które dadzą pomieszczenie dla 70.000 dzieci oraz budowy szpitali.

Szczególne znaczenie przywiązuje Fundusz Pracy do wykonania pomiarów i planów, przygotowujących adlsze okresy prac, na cele te przeznaczono 1 milj. zł. Ponadto do dyspozycji wojewodów na cele koniecznych a niecierpiących zwłoki robót przeznaczono 2.300.000 zł.

Fundusz Pracy, który w tym roku zatrudnił — jak oblicza — 60.000 robotników, żywi nadzieję, że w przyszłym roku budżetowym uda mu się zatrudnić bezpośrednio 85.000 robotników, a ponieważ, wedle przewidywań kierowników Funduszu, bezpośrednie zatrudnienie w tak wielkich rozmiarach, wywoła pośrednio znaczniejszy procent zatrudnienia bezrobocych, przeto oblicza, że ogółem zatrudnienie znajdzie około 100.000 osób.

W roku przyszłym Fundusz Pracy zamierza położyć poważny nacisk na akcję. zmierzającą do zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych oraz do tworzenia warsztatów, będących podstawą samodzielnych egzystencji.

S. † P.

KAROL SOBCZYK

długoletni urzędnik Towarzystwa Sosnowieckiego opatrzony św Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 26 grudnia 1933 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Klimontowie nastąpi w czwartek, 28 bm. o godzinie 2-ej po południu na cmentarz w Zagórzu, o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku 8743

ŻONA, WYCHOWANEK I RODZINA

Nowe pensje urzędnicze

od pierwszego lutego 1934 r.

WARSZAWA, 27.12. W sobotę dnia 30 bm. w „Dzienniku Ustaw" ogłoszone będzie rozporządzenie Rady ministrów o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych do nowych grup uposażeniowych. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 lutego 1934 roku. Dotyczy ono wszystkich urzędników państwowych, oficerów i szeregowych policji oraz sędziów.

Rozporządzenie, oprócz sposobu przeszeregowania urzędników, ustala wysokość zasiłku wyrównawczego dla funkcjonarjuszów, pokrzywdzonych przy przeszeregowaniu, oraz wysokość dodatków lokalnego i funkcyjnego. W myśl tego rozporządzenia, pensje wyższych dygnitarzy państwowych wynosić będą miesięcznie:

stanowisko	pensja	dod. lokalny	do. funkcyjny	razem
premjer	3.000 zł.	450 zł.	3.000 zł.	6.450 zł.
minister	2.000 zł.	300 zł.	2.000 zł.	4.300 zł.
wicemin.	1.500 zł.	225 zł.	1.500 zł.	3.225 zł.

Wojna domowa w Chinach

Bombardowanie zbuntowanych miast.

LONDYN, 27.12. Z Szanghaju donoszą, że 8 samolotów nankińskich zbombardowało Fuczau. 45 osób poniosło śmierć, straty materjalne wyrządzone przez bombardowanie są znacznie. Misja amerykańska donosi, że kościół i budynki misji zostały uszkodzone. Samoloty nankińskie usiłowały oszczędzać dzielnice miasta, zamieszkałe przez cudzoziemców.

Koło Czangczau pomiędzy wojskami nankińskiemi a oddziałami komunistycznymi, które popierają rząd Fu-Kjen, toczyły się zacięte walki. 600 komunistów zostało zabitych. Wojska nankińskie obsadziły miasto. Według komunikatu kwatery wojsk prowincji Fu-Kjen, 16 samolotów nankińskich zbombardowało Czangczau. 40 budynków runęło. 30 osób cywilnych i trzech żołnierzy poniosło śmierć, zaś liczba rannych przekracza 100 osób. Trzy samoloty nankińskie zostały zestrzelone.

Wojska nankińskie zdobyły fort Mamao-Czekmen, który został ewakuowany przez 19-tą dywizję. Nankińskie okręty wojenne opanowały również fort Pagoda koło Czangczau. Załoga złożona z oddziałów 19 dywizji wycofała się do Fuczau.

Bezprawne aresztowanie w Bytomiu

mjr. rez. Ludygi-Laskowskiego.

W sobotę popołudniu zaaresztowano w Bytomiu majora rezerwy, p Ludygę - Laskowskiego.

Aresztowanie nastąpiło w restauracji Drzezgi w Bytomiu przy ulicy Gliwickiej, gdzie p. Ludyga - Laskowski przebywał w towarzystwie.

Moment aresztowania przypadkowi świadkowie przedstawiają następująco:

Do p. Ludygi - Laskowskiego podszedł w pewnej chwili pewien agent policyjny i zakomunikował mu, że dwa wyjścia z lokalu są dla niego zamknięte .

Na zapytanie Ludygi - Laskowskiego dlaczego, odpowiedziano mu, że wiedzą, kim on jest.

Agent wymienił przytem jego nazwisko i zakomunikował mu, że o reszcie dowie się w policji.

Po kilku minutach na salę wkroczyło jeszcze dwóch cywilnych agentów oraz jeden w mundurze S. S. w towarzystwie których p. Laskowski zmuszony był udać się do komisarjatu policji.

P. Laskowskiego osadzono w areszcie śledczym w Bytomiu, gdzie dotąd nie został przesłuchany.

Żona zaaresztowanego, przebywająca w Katowicach, dowiedziała się o losie swego męża dopiero w niedzielę. Władze polskie rozpoczęły interwencję. Sprawą zajęło się Ministerstwo spraw zagranicznych, które przez ambasadora Lipskiego ma interwenjować u rządu Rzeszy.

Aresztowanie p. majora Ludygi-Laskowskiego, który w czasie powstań śląskich odgrywał poważną rolę, jest ze strony Niemców wyraźnem bezprawiem. Posądzają go rzekomo o uprawianie szpiegostwa, co jest li tylko pretekstem ze strony Niemców, bowiem p. Ludyga - Laskowski, jako major rezerwy, oddał się pracy kupieckiej i znany był w tych sferach, nigdy zaś natomiast nie interesowały go sprawy polityczne. a codopiero szpiegowskie. Widocznie Niemcy chcą go wymienić za jakąś niemiecką „grubą rybę", przesiadującą w polskim więzieniu.

Zgon Łunaczarskiego.

WARSZAWA, 27.12. (Tel.wł.). W Mentonie zmarł b. sowiecki minister oświaty, a ostatnio ambasador w Madrycie, Łunaczarski.

Interwencja Holandji

W SPRAWIE LUBBEGO.

BERLIN, 27.12. (PAT). Poseł holenderski w Berlinie wystosował do ministra spraw zagranicznych Rrzeszy list, w którym domaga się zastosowania „mniej surowej kary" wobec skazanego Van der Lubbego. Rząd holenderski, jak wiadomo, stoi na stanowisku, że ustawa, na mocy której został skazany Van der Luebbe nie miała mocy obowiązującej w czasie podpalenia Reichstagu, nie powinna więc obowiązywać.

Nagłe zasłabnięcie

NA SCENIE.

WARSZAWA, 27.12 (tel. wł.) Wczoraj podczas przedstawienia „Świętoszka" zasłabł wykonawca głównej roli, świetny artysta Ludkik Solski.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej i zastrzykom kamforowym udało się uniknąć poważniejszych komplikacyj. Przewieziony do domu, znakomity artysta pozostaje pod troskliwą opieką żony.

Dzisiaj w stanie zdrowia Solskiego nastąpiła znaczna poprawa.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.70, Gdańsk 173.23, Holandja 357.75, Londyn 29.10, Nowy Jork 5.68½, Nowy Jork (kabel) 5.69½, Oslo 146.50, Paryż 34.87, Praga 26.43, Szwajcarja 172.10, Stokholm 150.40, Włochy 46.75

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.65 — 5.66. Rubel złoty 4.64½ — 4.66. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.33. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.50 — 211.25.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.80 — 39.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.38 — 56.00 — 55.88 (w proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 108.00 (w proc), 4 proc poż. inwestycyjna 105.00; 4 proc. państw poż premjowa dolarowa 49.75 — 49.80.

Akcje: Bank Polski 92.75, Kijewski 9.25 — 9.50, Warsz. Tow. fabr. cukru 17.25, Lilpop 10.35,

Przyszłość naszej inteligencji

Szybkie zagęszczanie się naszej ludności wysuwa wogóle na front naszej polityki pytanie: **jak dać pracę tym młodym, których ciągle przybywa?** Najgorzej bowiem przedstawia się sprawa właśnie z młodymi inteligentami.

Rolnicy mogą ostatecznie dzielić ziemię na coraz drobniejsze działki: nędzne to wprawdzie, ale bądź co bądź jeszcze — życie. Można zresztą osadzać nadmiar ludności wiejskiej w tych częściach państwa, gdzie jeszcze na wsi jest dość przestronnie: na wschodzie, a także w województwach zachodnich. Przemysł wreszcie i miasta stanowią naturalną klapę bezpieczeństwa, przez którą uchodzi ze wsi wszystko, co w jej obrębie nie znajduje pracy.

Nawet kryzys, jaki w tej chwili gnębi miasta i przemysł, ma również swoje sposoby samoleczenia. Bardzo ciekawym przykładem jest fakt, że kiedy w ostatnich dwóch latach ilość robotników fabrycznych zmniejszyła się o 100 tysięcy, to równocześnie w stanie rzemieślniczym przybyło 40 tysięcy pracujących. A zatem **zredukowani z przemysłu kowale, stolarze, ślusarze i t. p. przechodzą do pracy w warsztatach rzemieślniczych** i te małe warsztaty, mimo kryzysu, wykazują jednak większą żywotność i odporność od załamujących się wielkich kolosów.

Ale co mają robić inteligenci, jeśli nie posiadają żadnego oparcia na wsi, aby przynajmniej móc wegetować, a w mieście nie znajdują pracy? Są balastem, obciążającym swoje — i tak już ledwie dyszące — rodziny, a jeśli rodziny nie mają, **spadają do najniższych warstw bezdomnego proletarjatu i są szczęśliwi, gdy dostaną choćby najprostszą pracę fizyczną. Ale po co się w takim razie kształcić? Czy nie lepiej pozamykać szkoły i oszczędzić sporych wydatków?**

Absurdalny wniosek — oczywiście. Ale co robić? **Bo przecież mamy już w tej chwili ćwierć miljona inteligentów bez pracy,** a jeśli dalej tak pójdzie, liczba ich wzrośnie w najbliższem dziesięcioleciu do 400—500 tysięcy!

Ograniczenie dopływu młodzieży do szkół średnich, na którą to drogę wstąpiła niestety polityka rządu, jest wyraźnem cofaniem się naszego rozwoju narodowego. Pozatem zaś nawet i ten środek nie rozwiąże kwestji, gdyż **ogół naszych bezrobotnych inteligentów to ludzie w wieku młodym,** mający przed sobą jeszcze 40 50, a conajmniej 20 lat życia. Cóż zrobić z tą masą?

Emigracja... Niewątpliwie, **emigrację inteligencji trzeba raz wreszcie pchnąć z miejsca.**

Poruszono niedawno w prasie możliwość zatrudnienia pewnej części polskich fachowców jako „speców" w Sowietach, sporo mogłoby także wsiąknąć w naszą emigrację, wśród której inteligentów jest brak wyraźny. Ale są to możliwości, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, mocno ograniczone.

A więc zakaz zajmowania przez jedną osobę więcej stanowisk? Cóż kiedy żadne zakazy nie pomogą, **skoro praca umysłowa jest dziś naogół wynagradzana tak marnie, że niemal każdy musi łączyć po kilka zajęć.**

Radykalnem lekarstwem może być tylko takie polepszenie zarobków, aby łapanie „kilku srok" stało się zbędnem — bo nikt przecież chętnie nie zaprzęga się do harówki po 12 i więcej godzin dziennie.

Otóż tu leży sedno sprawy. Stanowisk dla pracowników umysłowych byłoby w Polsce dość, aby niemi obdzielić jeśli nie wszystkich, to przynajmniej potężną większość. Ale póki te stanowiska płatne są w ten sposób, że z nich wyżyć nie można, **póty musi kryzys inteligencji nietylko trwać,, ale coraz bardziej się pogłębiać.**



WYROK W PROCESIE LIPSKIM.

Oskarżeni w pierwszym rzędzie (od lewej): Torgler, Van der Lubbe i Dymitrow oraz Tanew i Popow (w drugim rzędzie) podczas odczytywania wyroku w procesie o podpalenie Reichstagu.

MOWA WIGILIJNA
Ojca św. do kardynałów.

W ub. sobotę rano w Watykanie kardynałowie złożyli Ojcu św. życzenia świąteczne, przyczem przemawiał dziekan Świętego Kolegium kardynał Granito di Belmonte, który wspomniał o pociechach duchowych Roku Świętego i podkreślił zdumiewającą działalność Ojca chrześcijaństwa ujawnioną w wielkich ceremonjach jubileuszowych i niezliczonych zatrudnieniach, związanych z kierownictwem Kościoła powszechnego. Mowę swoją kardynał - dziekan zakończył wzruszającemi swą serdecznością życzeniami dla Namiestnika Chrystusowego.

Odpowiadając na te życzenia, Papież dał wyraz wdzięczności wobec Boga za to niezwykłe przyjęcie, z jakiem spotkało się w świecie całym Jego wezwanie do uczczenia Jubileuszu Odkupienia. Zaznaczywszy następnie, że błędne było rozpowszechnione wszędzie przekonanie, iż wigilijne słowa papieskie będą miały charakter wielkiej, doniosłej mowy, Pius XI dodał, że nie wygłosi ani wielkiej, ani małej mowy, lecz tylko rodzinne przemówienie o dwu sprawach, które najbardziej zwracają na siebie uwagę w tej chwili, tj o sterylizacji i o ogólnem zamieszaniu w stosunkach światowych. W kwestji sterylizacji Święte Oficjum ogłosiło dekret z 1931 r., a odpowiedzialnym prefektem tej Kongregacji jest sam Papież. W roku 1930 Ojciec św. ogłosił encyklikę „Casti Connubii", tak radośnie przyjętą przez cały świat. Te dwa dokumenty wskazują wszystkim wiernym i wszystkim kapłanom, co należy sądzić o tem zarządzeniu i jak pouczać o niem. Co się tyczy ogólnego powikłania stosunków światowych, to Papież przypomniał słowa Napoleona który, zapytany, co jest najbardziej niezbędne do prowadzenia wojny, odrzekł: pieniądze. Zapytany po raz drugi, powiedział — pieniądze. Nagabywany wreszcie po raz trzeci — dodał: pieniądze. Podobnie Papież wobec tych przeciwieństw, powikłań i próżnych wysiłków, by przywrócić światu pokój, może powiedzieć: konieczna jest modlitwa, jeszcze raz modlitwa, zawsze modlitwa. Tak czyni zawsze Papież i ufa, że tak czynią wszyscy wierni, okazując posłuszeństwo nakazowi Zbawiciela, który powiedział: „Oportet semper orare nunquam deficere". (Należy zawsze modlić się, nigdy nie rozpaczać).

Przemówienie swoje Ojciec św. zakończył udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego zebranym.

Niemcy nie będą płacić.

Biuro Wolffa donosi, że prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, wygłosił w Niemieckiej Izbie handlowej w Bazylei **odczyt,** w którym na wstępie podkreślił **wybitne kurczenie się obrotów handlu światowego,** które to obroty od r. 1920 do 1932 spadły prawie o 60%, tj. znacznie poniżej poziomu obrotów handlowych z czasów przedwojennych.

Dopóki nie nastąpi całkowite przeobrażenie w gospodarce światowej i polityce — mówił dr. Schacht — dopóty Niemcy nie będą mogły płacić procentów od pożyczek zagranicznych w dotychczasowej wysokości. Wielu**ości konwersyjne są obecnie wykluczone. Stopa procentowa w Niemczech jest dwa razy tak wysoka, jak w Anglji lub Szwajcarji.

Prasa worowadzenie moratorium trans feru, Niemcy wykonały wszystko, co powinny i mogły wykonać. Dane handlu światowego w ostatnich miesiącach — zdaniem dr. Schachta — niezbicie wskazują, że Niemcy w czasie najbliższych 6-ciu miesięcy nie będą w możności, jak dotychczas, przekazywać 50% należności transferowych.

Międzynarodowe zadłużenie Rzeszy, które obecnie wynosi 220 miljardów marek, w pierwszej grupie gospodarkę światową do upadku. Dzisiejsze położenie — mówił dr. Schacht — wymaga, aby wierzyciele w imię słusznego porządku rzeczy i we własnym dobrze zrozumianym interesie, zajęli stanowiska jak najdalej idące na rękę dłużnikom w spłacie ich zobowiązań międzynarodowych.

Wierzyciele i dłużnicy powinni współdziałać, celem stworzenia lepszej konjunktury gospodarczej. Jeśli wierzyciele pójdą na rękę dłużnikom, wówczas możliwem jest — zakończył dr. Schacht — znalezienie wspólnego punktu wyjścia na drodze do przyszłej gospodarki i polityki.

Nowe rozporządzenie
O WYBORACH DO SAMORZĄDU.

Minister spraw wewnętrznych wydał nowe rozporządzenie, dotyczące wykonaniu ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Rozporządzenie to przewiduje, że wybranym do wydziału powiatowego może być każdy obywatel, który ukończył lat 30 i zamieszkuje na obszarze danego powiatowego związku samorządowego, — przyczem włada językiem polskim, oraz posiada praktyczne przygotowanie. Jako warunek przygotowania praktycznego wymienione jest sprawowanie przez 3 lata mandatu członka organu samorządowego, bądź też mandat posła lub senatora.

Dla oceny wykształcenia i kwalifikacyj członków samorządu przewiduje rozporządzenie możność powoływania specjalnych komisyj, które przeprowadzać będą egzamin praktyczny. Egzamin praktyczny na kandydata prezydenta miasta i wiceprezydenta miasta Warszawy, odbywa się przed specjalną komisją egzaminacyjną, powołaną w razie potrzeby przez ministra spraw wewnętrznych.

W dziedzinie uposażeń rozporządzenie przewiduje, że rady miejskie obowiązane są pensje burmistrzów, prezydentów, oraz zawodowych wiceburmistrzów, ustalić przed dokonaniem ich wyboru.

Zamordowanie arcybiskupa
W CZASIE NABOŻEŃSTWA WIGILIJNEGO.

Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość o morderstwie, którego ofiarą padł w Noc Wigilijną prymas kościoła katolicko-ormiańskiego w Ameryce, arc. Touryan.

Gdy w czasie nabożeństwa wigilijnego arcybiskup Touryan prowadził procesję do ołtarza, z tłumu, wypełniającego kościół, wyskoczyło nagle 4-ch osobników, którzy z wielkiemi nożami rzeźniczemi rzucili się na arcybiskupa i zasztyletowali go. Wszystkich czterech morderców zatrzymano. Okazali się oni Ormianami. Jako powód morderstwa podają, że będąc nacjonalistami ormiańskimi, uważali działalność arcybiskupa Touryana, który opowiedział się za sowiecką republiką Ormiańską, za zgubną dla interesów niepodległości Armenji.

Arcybiskup Touryan przybył z Armenji do Ameryki już po przewrocie bolszewickim i był przez część emigracji ormiańskiej w Ameryce gwałtownie zwalczany, jako zwolennik sowieckiej polityki narodowościowej

Szaleństwa rasizmu
MAŁŻEŃSTWA MIESZANE W NIEMCZECH.

Według doniesień prasy, sprawa unieważnienia t. zw. „małżeństw mieszanych" w Niemczech rozstrzygnięta zostanie w sensie pozytywnym Precedensem do tego jest orzeczenie jakie ostatnio wydał jeden z sądów niemieckich w procesie o rozwiązanie małżeństwa, zawartego między narodowym socjalistą a żydówką, uznając słuszność argumentu, iż przynależność rasowa należy do cech osobistych człowieka. W motywach do wyroku sąd podkreślił, że ze względu na charakter etyczny instytucji małżeństwa, małżonek-aryjczyk nie wchodziłby w związek z przedstawicielką rasy obcej, a nawet wrogiej gdyby o tem wiedział. Przytem orzeczenie stwierdza, że zgłoszenie skargi nastąpiło w terminie prekluzyjnym, mimo kilkuletniego trwania małżeństwa.

Pierwsza rozprawa o zajścia
NA PODHALU.

Sąd okręgowy w Nowym Sączu wyznaczył na 1 stycznia pierwszą rozprawę o zajścia górali z policją, do jakich doszło we wrześniu z okazji wieców Stronnictwa Ludowego. Na ławie oskarżonych zasiadzie 15-tu górali.

REPORTAŻ.

RODZINA

Ckliwych opowiadanek o sierocej doli nie trzeba dawać do czytania dzieciom, które nie są coprawda sierotami, ale za to ojciec jest od kilku lat bezrobotny, a one idą do szkoły głodne i bose.

Kiedy stanąłem w któryś wieczór tuż przed świętami przed okazałym gmachem zakładu wychowawczego im. ks. Markefki w Bogucicach, to nie mogłem się oprzeć natrętnej myśli, że może to nie jest tak źle być sierotą, jeżeli za to można mieszkać w tym wielkim, poważnie, żeby nie powiedzieć majestatycznie wyglądającym domu, a nie w wilgotnej norze przy boku chorej matki i może pijanego ojca.

W zakładzie urządzono w ten wieczór uroczystość gwiazdkową. Wypadało na nią iść, choć to już Śląsk i choć mogło to wywołać zdziwienie wśród sióstr ze zgromadzenia św. Jadwigi, że się komuś z Sosnowca zechciało przybyć na skromną uroczystość zakładową. Trzeba jednak było tak zrobić, bo jeżeli się swego czasu pisało o miejskim domu niemowląt na Pekinie, to teraz trzeba napisać o domu wychowawczym w Bogucicach, który jest następnym etapem sierot sosnowieckich, dzieci miasta. Na uroczystości w Bogucicach były też obecne osoby urzędowe z magistratu, którym kiedy jak kiedy, ale właśnie w takich okazjach jak bogucicka bardzo jest do twarzy zaszczytny tytuł ojców miasta.

I tak rzeczywiście było, że dzieci sosnowieckie, a jest ich w Bogucicach 68 na około dwustu wszystkich wychowanków, zwracały się do gości z Sosnowca z ufnem przekonaniem, że wszystko, co ich dotyczy, musi nas ogromnie interesować.

Niejedno z dzieci poznawało „pana doktora" z domu niemowląt, a co poniektóry ojciec miasta pamiętał imię tego i owego pupila magistrackiego.

Dwie części uroczystości odbyły się na obszernej sali, posiadającej scenę. Chór dzieci śpiewał kolędy, deklamowano, a potem przyszła kolej na „Jasełka", w których dziatwa prosi Jezuska, żeby „do polskich uśmiechnął się dzieci" i w których jest taka scena, że młody zuch z amarantową chorągwią i Orłem Białym na niej powiada rezolutnie:

Do żłóbka Twego
Niosą Ci dzieci Orła Białego.

Mowa dzieci brzmi twardo, po śląsku, ale to właśnie nadaje przedstawieniu urok prostoty i szczerości.

Siostry Jadwiżanki, zapobiegliwe i gorliwe wychowawczynie, z dumą patrzą na popisy dzieci i z zapałem informują o każdem z nich.

Dzieci od piątego do czternastego roku życia wychowują się w zakładzie. Tu jest ich dom, rodzina i szkoła, a potem chłopcy idą do terminu, do wyższych szkół, albo otrzymują posadę, dziewczęta zaś w dalszym ciągu uczą się w zakładzie gospodarstwa domowego. Zakład czuwa nad młodzieżą, będącą już poza jego obrębem, aż do jej pełnoletności, a i potem jeszcze przybywają do Bogucic dawni wychowankowie z żonami i dziećmi, aby odwiedzić swój dom rodzinny, co wcale nie jest rzeczą niezwykłą, bo zakład istnieje już od roku 1868 i przez 75 lat swego istnienia zdołał wypuścić w świat tysiące młodzieży. Założony przez proboszcza bogucickiego ks. Markefkę, a następnie rozszerzony przez następcę założyciela ks. Skowronka, obecnie zakład jest pod opieką teraźniejszego proboszcza w Bogucicach ks. Ścigały.

Siostry Jadwiżanki, których ciemne suknie zakonne i fioletowe welony są widoczne wszędzie, gdzie trzeba zaprowadzić porządek wśród świątecznie nastrojonej dzieciarni, oprowadzały nas po salach zakładu. Higjena i ład widoczne są na każdym kroku. Obszerne sypialnie, widne sale do nauki, zabaw i zajęć praktycznych i to, że każde dziecko ma osobną miednicę do mycia, ręcznik, grzebień i szczoteczkę do zębów, że dzieci są czysto ubrane i starannie ostrzyżone — to wszystko zastanawia i budzi czujność ojców już nie miasta, ale ojców dzieci, które, mimo przeciętnej zamożności rodziców, nie mają możności przepędzenia dzieciństwa w takich prawdziwie kulturalnych warunkach. Na dobitek rozdawano dzieciom podarunki gwiazdkowe, co było najważniejszą częścią uroczystości. W kilku salach w każdej dla innej grupy wychowanków na długich stołach ustawiono podarunki, opatrzone nazwiskami obdarowanych. Przeto rozdawnictwo podarunków odbyło się szybko i składnie. Dzieci były obdarowane hojnie: każde z nich dostało wcale imponującą górę pierników, cukierków, jabłek i orzechów, a ponadto w zależności od wieku i płci: trąbki, bębny, lalki, ubranka i zabawki najprzeróżniejsze.

Kiedy później toczyła się rozmowa o zakładzie, ktoś ze starszych i poważnych osób ze Śląska powiedział:

— Kiedym był mały, tom na Dzieciątko nie dostawał tyle różności, co te dzieci, tylko pamiętam, że było jedno jabłko, jeden cukierek, a na wierzchu był bat...

Przyjęto to miłe wspomnienie śmiechem, ale właśnie w tem jednem zdaniu odbiła się z całą wyrazistością różnica między domem ojca i matki a najwzorowiej nawet prowadzonym zakładem wychowawczym. Gdyby dzieci w jakimkolwiek zakładzie otrzymywały „na Dzieciątko" prócz jabłek i cukierków także i bat, to rozdzieralibyśmy zapewne szaty z oburzenia. A w domu u matki można i to nie boli i o tem się po latach wspomina z uśmiechem i tkliwością.

— Bo, proszę pana, najważniejszą rzeczą jest, by dziecko miało do swego wychowawcy zaufanie. Matce, choćby złośnicy, dziecko ufa, a wychowawczynię obcą, choćby najidealniej pojmującą swoje obowiązki, zawsze podświadomie podejrzewa o niesprawiedliwość. W każdym zakładzie wychowawczym dziecko uczy się upominania o swoją porcję. Ta porcja to nietylko jedzenie, to jest także dzień podzielony systematycznie według zgóry ułożonego planu. I nie dzień tylko, ale całe życie dziecka mija według tego planu. W życiu tem niema żadnych niespodzianek, żadnych nadzwyczajności, których bujna fantazja dziecka potrafi się dopatrzeć nawet w rzeczy najpowszedniejszej, o ile się z nią styka poraz pierwszy. Wszystkie zmartwienia i radości ludzi starszych obce są wychowankom zakładów, dlatego to, jakże często długo jeszcze po wejściu w świat czują się obco między ludźmi.

— Więc jednak rodziny nikt nie zastąpi.

— Nikt i nic. Jeżeli społeczeństwa budują dla sierot wspanialsze zakłady wychowawcze i dają obfitsze podarunki niż dzieciom, które się wychowują u rodziców, to jest to nic innego, tylko chęć chociażby tylko częściowego pomniejszenia psychicznej niedoli sieroctwa, co często przeistacza się w duchowe kalectwo człowieka dojrzałego.

W łagodnych oczach siostry Jadwiżanki można się było dopatrzeć przykrości, którą mogła jej sprawić taka opinja o wychowywaniu sierot. Ale przypomniało mi się przytem stare, naiwne opowiadanie, w którem syn tłumaczy mamusi, że ona w żaden sposób nie może go kochać tak, jak on ją, bo przecież on ma tylko jedną mamusię, a ona ma jego i jego siostrzyczkę, więc musi dzielić miłość na dwoje swych dzieci.

A cóż dopiero mówić o siostrach Jadwiżankach, które muszą co wieczór dwieście główek ułożyć do snu?

Trzeba mieć dobre i cierpliwe serce, a jeżeli kto z takiem sercem spełnia bez rozgłosu najszczytniejszą misję na ziemi opiekowania się sierotami, ten potrafi nawet w tych nieco surowych i onieśmielających murach zakładu wychowawczego rozpalić ogień, przy którym się piersi dzieci ogrzeją tak, jak w domu matki.

Taki ogień jest potrzebny, bo go ma wystarczyć na całe życie, w którym jest czasem zimno, a chłód niechęci ludzkiej mrozi największe zapały młodości.

K. Ć—rk.

W sprawie czasu pracy
W ZAKŁADACH LECZNICZYCH.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, sprawiedliwości oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie czasu pracy osób, zatrudnionych w zakładach leczniczych.

Postanowienia tego rozporządzenia dotyczą pielęgniarzy chorych, oraz służby oddziałowej, której praca polega na doborze i opiece nad chorymi.

Czas pracy tych osób nie może przekraczać 10 godzin na dobę, oraz 60 godzin na tydzień. W godzinach pracy powinien być wyznaczony czas na posiłek. Przy pracy na zmiany przesuwanie zmian powinno następować nie rzadziej niż co 7 dni. Pracy, nieprzekraczającej wymienionych norm, nie uważa się za pracę nadliczbową.

Pracownicy, zatrudnieni w niedziele i święta, powinni otrzymać wzamian wolny dzień w tygodniu.

Taksa notarjalna
PRZY LICYTACJACH NIERUCHOMOŚCI.

Minister sprawiedliwości ogłosił w porozumieniu z ministrem skarbu rozporządzenie o taksie notarjuszów, prowadzących licytacje nieruchomości egzekowawnych przez niektóre towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie oraz banki hipoteczne.

Za przeprowadzenie licytacji otrzymuje notarjusz od instytucji wynagrodzenie od sumy nabycia w stosunku następującym: przy cenie nabycia do 1000 zł. — 8 zł., od nadwyżki za każde rozpoczęte 1000 zł. — 3 zł. Przy cenie nabycia ponad 5000 zł. 10.000 zł. — za pierwsze 5000 zł. otrzymuje notarjusz 20 zł., a za dalsze rozpoczęte 1000 zł. — 2 zł. Przy cenie nabycia ponad 10.000 zł. do 100.000 zł. otrzymuje notarjusz za pierwsze 10 tys. zł. — 30 zł., od nadwyżki zaś za każde rozpoczęte 1000 zł. — 1 zł. Przy cenie nabycia ponad 100.000 zł. otrzymuje notarjusz za pierwsze 100.000 zł. — 120 zł., od nadwyżki za każde rozpoczęte 10.000 zł. — 5 zł.

Wrazie odstąpienia od przeprowadzenia licytacji z powodu zapłaty lub z innych przyczyn, notarjusz otrzymuje od instytucji za sporządzenie protokułu połowę ustanowionego wynagrodzenia, nie więcej jednak niż 30 zł. Wynagrodzenie nie należy się notarjuszowi, jeżeli instytucja we właściwym czasie zawiadomiła go o odwołaniu terminu licytacji.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

28 Czwartek

Dziś Młodzianków
Jutro Tomasza B.
Wschód słońca 7 m. 42.
Zachód „ 15 m. 43.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Zabawka.
PALACE: General Czeng.
EDEN: Hrabia Zarow.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Szpieg w masce.
ŚWIATOWID: Martwy dom.
APOLLO: W Cieniu Krzyża.

DĄBROWA
WANDA: 7 dni szczęścia.
ARS: „Dzieje grzechu".

ZAWIERCIE.
STELLA: Licytacja miłości.

× **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH** wpłacili do Komitetu dożywiania dzieci w szkołach w Sosnowcu: W. Wasilewski zł. 15, Adam Jędrzejewski zł. 10, Hotel „Wiktorja" zł. 10.

× **CHOINKA W SZKOLE IM. KR. JADWIGI.** Staraniem samorządu uczenic szkoły handlowej żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu odbędzie się dzisiaj o godz. 15 w lokalu szkoły przy ul. Zygmunta 7 choinka dla zaproszonych najbiedniejszych dzieci.

× **KONFERENCJA HARCMISTRZÓW ZHP.** W dniach od 2 do 4 stycznia 1934 r. odbędzie się w harcerskiej szkole instruktorskiej na Buczu (Górny Śląsk) konferencja wszystkich harcmistrzów Związku harcerstwa polskiego. Na konferencji omawiane będą najaktualniejsze problemy harcerskie.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek po cenach zniżonych teatr miejski w Sosnowcu daje doskonałą farsę francuską Tristana Bernarda p.t. „Kawiarenka". Świetny humor, doskonałe sytuacje komiczne, niefrasobliwy dowcip, oraz wspaniała gra aktorów, składają się na całość, która wróży tej świetnej farsie dalsze powodzenie. W rolach głównych występują: pp. Arciszewska, Sobotkowska, oraz pp. Dąbrowski, Orliński i inni. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.80. Gmach teatru dobrze ogrzany. Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

REPERTUAR

Czwartek dnia 28 b.m. o godz. 20.15 „Kawiarenka" po cenach zniżonych. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.80.

Piątek dnia 29 b.m. o godz. 20.15 „Codziennie o piątej". Ceny miejsc 50 gr. i 1 zł.

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 28 bm. — Betleem Polskie.
Sobota 30 bm. — „Trójka hultajska" (premjera).
Niedziela 31 grudnia — Betleem Polskie.
Niedziela 31 bm. — Trójka hultajska.
Niedziela 31 bm. — godz. 23 — Tili-Bom wielka rewja Sylwestrowa.

Starostwo grodzkie
W SOSNOWCU.

Jak niedawno nadmienialiśmy, od Nowego Roku miało być otwarte w Sosnowcu starostwo grodzkie i na siedzibę nowego urzędu wynajęty został lokal w domu sukc. Malinowskiego przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Dęblińskiej.

Tymczasem powstały pewne trudności natury technicznej, jak również władze zwierzchnie nie załatwiły jeszcze kwestji mianowania urzędników nowego starostwa i w związku z tem sprawa otwarcia starostwa grodzkiego uległa przesunięciu.

Dotychczas termin ten nie jest jeszcze wiadomy i podług przypuszczeń otwarcie starostwa nastąpi prawdopodobnie od dnia 1 lutego 1934 roku.

KOMUNIKATY

— **INSPEKTOR SZKOLNY OBWODU SOSNOWIECKIEGO** podaje do wiadomości zainteresowanym, że z powodu przenoszenia biura inspektoratu do nowego lokalu przy ul. Prez. Mościckiego 37 III p., kancelarja inspektoratu w dniach 28 i 29 b.m. nie będzie czynną i nie będzie mogła załatwiać interesantów.

— **ZARZĄD KOŁA SEKCJI EMERYTÓW W SOSNOWCU** komunikuje, że dnia 31 grudnia r.b. o godz. 2 popoł. w lokalu Związku na ul. 3-go Maja nr. 14 odbędzie się zebranie w ważnej sprawie. Wrazie nieprzybycia na ten czas potrzebnej ilości członków następne zebranie odbędzie się za godzinę, t. j. o godz. 3 popołudniu bez względu na ilość członków zebranie będzie pełnomocne.

— **„BETLEEM POLSKIE".** Dom wychowawczy dla chłopców oraz dom sierot dla dziewcząt chrześcijańskiego Tow. dobroczynności w Sosnowcu odegrają poraz trzeci Betleem Polskie L. Rydla w sali teatralnej przy kościółku (ul. 3 Maja 20) w czwartek, t. j. dnia 28 b.m. o godz. 7 wiecz. Nowe dekoracje, nowe kostjumy, tańce i śpiewy

Wieczór Sylwestrowy
W TEATRZE MIEJSKIM.

W dniu 31 bm. w wieczór Sylwestrowy zespół artystów teatru miejskiego w Sosnowcu urządza wesołka pieśni-tańca i humoru w 18 obrazach. Udział bierze cały zespół oraz ulubienica publiczności doskonała wodewilistka Marja Stróżyńska.

Początek przedstawień: I — godz. 10 wiecz., II — godz. 11.30 wiecz.

—o—

Nasze koleje
W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Jak wykazują dane statystyczne, zarówno ruch osobowy, jak i towarowy na kolejach naszych systematycznie się zmniejsza i w związku z tem należałoby sądzić, że koleje będą wykazywały większą dbałość o interesy podróżnych, co ściśle się wiąże z interesami przedsiębiorstwa kolejowego.

Tymczasem jest odwrotnie, o czem świadczył ostatnio chociby świąteczny ruch osobowy na kolejach. Przecież wiadomo było, że w okresie świąt zawsze ruch osobowy znacznie się zwiększa, czemu łatwo zaradzić przez uruchomienie pociągów dodatkowych, lub też powiększenie składu pociągów, sprawę tę jednak zbagatelizowano i w rezultacie pociągi przypominały czasy powojenne, kiedy to podróżni jeździli na stopniach i zderzakach. Nawet pociągi pośpieszne były tak przepełnione, że podróżni wśród nieprawdopodobnego ścisku i tłoku, odbywali podróż z Warszawy do Zagłębia, stojąc w korytarzach wagonów, a przecież każdy z nich za taką wysoką opłatę miał prawo do otrzymania miejsca siedzącego.

Wszak koleje nasze, ilekroć zaszła tego potrzeba, zawsze wykazywały dużą sprawność i dobrą organizację ruchu kolejowego, to też i wzmożony ruch świąteczny łatwo było unormować i nie stwarzać pozorów bagatelizowania czy lekceważenia podróżnych. Takie braki i niedociągnięcia bezwzględnie nie powinny mieć miejsca, bowiem w interesie kolei leży, aby ludzi nie zrażać do korzystania z komunikacji kolejowej i aby unikać skarg i narzekań na nieporządki kolejowe.

—o—

Aresztowanie włamywacza
NIEJEDNOKROTNIE JUŻ KARANEGO

W pierwszy dzień ub. świąt nieznany osobnik włamał się do sklepu firmy „Trójkąt w kole" w Dąbrowie (Sobieskiego 25), skąd skradł 25 kg. wełny, wartości 700 zł.

Złodzieja zauważyli przechodnie i usiłowali go zatrzymać. Włamywacz zdołał zbiec, porzucając łup na ulicy.

Zawiadomiona o włamaniu policja tego samego dnia jeszcze złodzieja aresztowała. Okazał się nim karany już niejednokrotnie za kradzieże Tomasz Mańczyk z Będzina. Podczas dochodzenia ustalono, że Mańczyk dokonał również w tym samym sklepie kradzieży wełny w nocy z 7 na 8 bm.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **O UPORZĄDKOWANIE PRZEJŚCIA.** Ludność Starego i Nowego Sielca, Konstantynowa oraz Środuli, celem skrócenia drogi do Sosnowca, zaraz za mostem przy ul. Wawel skręca na lewo i ścieżką nad brzegiem Przemszy dostaje się przez hałdy do śródmieścia. Droga ta istnieje od niepamiętnych czasów i zdobyła pewne prawa, czy też było może projektowane przeprowadzenie w tem miejscu ulicy, dość, że zarówno teren cerkwi, jak i sąsiednich posesyj nie dochodzi do samej rzeki, lecz pozostawiono pewną przestrzeń na przejście. Droga ta jest bardzo ruchliwa, lecz jako całkiem prywatna pozostawiona jest własnemu losowi, nic też dziwnego, że potworzyły się tam dziury i wyboje, niebezpieczne dla przechodni.

Z uwagi na to, iż Magistrat projektuje ułożyć drogę z drugiej strony cerkwi, prowadzącą od ul. 3 Maja do ul. Małachowskiego, należałoby również zająć się uporządkowaniem wspomnianej drogi, ewentualnie zagrodzić przejście od ul. Wawel, ze względu na grożące przechodniom niebezpieczeństwo.

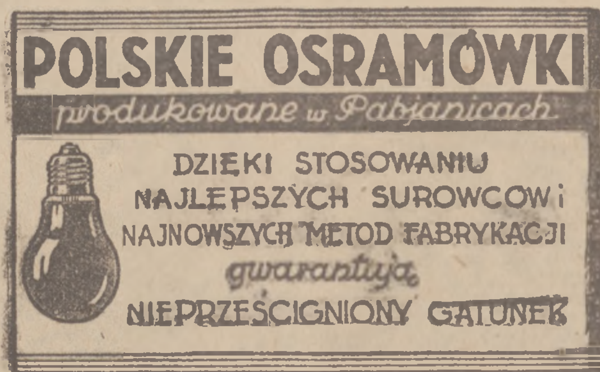
× **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY.** W ub. piątek i sobotę w podziemiach kop. Saturn uległ wypadkowi górnik Walenty Biernacki oraz pomocnik Antoni Paleczka. Obydwóch w stanie niezagrażającym życiu umieszczono w szpitalu K. Ch. w Czeladzi.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 36-letni Herman Szargiel, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Ostrogórskiej 20, napił się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denata przewieziono na kurację do szpitala.

× **KRADZIEŻE.** Ze sklepu szkolnego bursy im. ks. Raczyńskiego w Sosnowcu (Kaliska 23) skradziono 9 par obuwia i wyroby tytoniowe, wartości 200 zł.

Z mieszkania Poli Goldman w Sosnowcu (Nowa 6) skradziono dwa zegarki, 55 zł. gotówką oraz obligacje pożyczki dolarowej. Poszkodowana ocenia swe straty na 440 zł.

Z mieszkania Juljana Siłuszka w Sosnowcu (Staropogońska 35) skradziono garderobę i różne rzeczy, wartości 420 zł.



10-letnie dziewczynki
ZŁODZIEJKAMI.

P. Józef Tajchman w Czeladzi złożył zameldowanie w komisarjacie o systematycznej kradzieży bielizny, dokonywanej ze strychu.

W wyniku obserwacyj stwierdzono, że kradzieży dokonywały 11-letnia Melanja Przybylska i 10-letnia Czesława Kuśmierzówna, zamieszkałe w tymże domu, które przyznały się do winy.

W mieszkaniu rodziców wymienionych przeprowadzono rewizję, odnajdując część skradzionych części bielizny. Nieletnie złodziejki staną przed sądem.

O pomoc dla akademików
Studentom z Zagłębia grozi relegacja.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Zarząd akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie zwraca się do starszego społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego z gorącym apelem, aby zechciało pomóc nam w akcji, którą rozpoczynamy w celu zebrania funduszu specjalnego na wpisy dla niezamożnych studentów.

Mianowicie pod protektoratem pod pisanych poniżej przyjaciół młodzieży postanowiliśmy nawiązać rodzaj łańcucha prasowego.

Wiemy, że obecna sytuacja Zagłębia jest niezmiernie ciężka, wiemy że istnieje niechęć do wszelkiego rodzaju kwest, ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że jest w Zagłębiu wiele osób, które bez uszczerbku mogą ofiarować kilka lub kilkanaście złotych na jeden z najszczytniejszych celów — na pomoc dla biednej studjującej młodzieży.

Bieda, panująca wśród młodzieży akademickiej, była zawsze przysłowiowa, ale sytuacja, w jakiej się obecnie znajduje przynajmniej połowa studenterji jest straszna i beznadziejna. A młodzież Zagłębia Dąbrowskiego jest o tyle w cięższem położeniu, że rekrutuje się z 60% z niezamożnych rodzin pracowniczych. Dla zobrazowania tego położenia dość powiedzieć, że duży odsetek tej młodzieży przez całe tygodnie nie jada obiadów, a przez kilka dni nieraz nie ma w ustach ciepłej strawy; że studenterja mieszka i uczy się w nieopalonych mieszkaniach. Bieda młodzieży akademickiej jest tem cięższa, że młodzież ukrywa ją, że wstydzi się zwracać o pomoc i że chce pracować na siebie, a pracy nie ma, bo posad i korepetycyj zupełnie brak.

O biedzie tej wiemy najlepiej my koleżanki i koledzy, gdyż co kilka dni rozpatrujemy setki podań o pożyczki i stypendja obiadowe.

Podania najbardziej potrzebujących musimy, niestety najczęściej odrzucać z powodu braku funduszów

Najważniejszą bolączką w tym roku jest to, że wielu zaawansowanych w studjach kolegom grozi relegacja z uniwersytetu, z powodu niemożności zapłacenia opłat uniwersyteckich.

Wiadomo tylko rodzicom młodzieży studjującej, że od dwóch (2) lat podniesiono opłaty uniwersyteckie więcej niż dwukrotnie. W związku z tem stworzono już dawno w Warszawie i w innych miastach uniwersyteckich komitety wojewódzkie pomocy dla studjującej młodzieży.

Na terenie Krakowa nie uczyniono nic w tym kierunku. My czujemy się w obowiązku ratować kolegów ale brak nam funduszów. W tym celu inicjujemy na terenie Zagłębia zbiórkę na fundusz stypendjalny.

Dalej prowadzić ją będą niżej podpisani przyjaciele młodzieży. Godność członków honorowych komitetu raczyli przyjąć J. W. Panowie: zastępca komisarza Almstaedt redaktor St. Arnold, R. Cholewicki red. Fabrycy, administrator kop. „Czeladź" J. Herdhebaut, ks. prob. T. Jankowski, prezydent dyr. J. Kaczkowski, P. Kucharski, J. Krawczyk, Kaz. Kuźniak, dyr. kop. „Czeladź", P. Markiewicz, dyr. W. Mazur sekretarz W. Narbutt, naczelnik Nawrocki, ks. prob. Niedźwiedzki, ks. prob. Peche, dyr. Piątkowski, ks. kanonik Raczyński, komisarz Rzeczkowski, prof. dr. W. Wilkosz, St. Wolff, dyr. W. Zillinger.

Za zarząd A. K. Z.
Sekretarz: I. Olszewska.
Prezes: Z. Liszczyk.

Uwaga: Datki na fundusz stypendjalny A. K. Z. prosimy składać do Redakcji „Kurjera Zachodniego" i „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu z wezwaniem swoich znajomych do złożenia datku na ten cel, o ile osobiście nie trafimy lub nie zdążymy przybyć do J.W.P. ofiarodawców. Codziennie za pośrednictwem dzienników wspomnianych będziemy kwitowali złożone ofiary.

Fałszywe monety srebrne
puszczane w obieg przez dwie kobiety.

W świątecznym numerze donieśliśmy o aresztowaniu w jednym ze sklepów na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu dwóch elegancko ubranych niewiast, które czyniąc w sklepach sprawunki płaciły fałszywemi monetami pięcio i dwuzłotowemi. Przy zatrzymanych znaleziono jeszcze kilka falsyfikatów.

Jak się okazuje niewiastami temi były dwie mieszkanki Sielca **Marja Bugajowa i Marja Bigajowa.**

Obie niewiasty przekazano do dyspozycji sędziego. Po przesłuchaniu obie zostały wypuszczone przed świętami na wolność, jednakże oddane zostały pod dozór policji.

Wczoraj Bugajowa została powtórnie zatrzymana i przekazana do dyspozycji sędziego śledczego.

Władze śledcze prowadzą nadal dochodzenie, celem ustalenia z jakiego źródła pochodzą falsyfikaty.

Pokwitowanie OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

DO DYSP. KS. KAN. RACZYŃSKIEGO: Rodzina Zieleniewskich ku uczczeniu pamięci dr. Zieleniewskiego składa na najbiedniejszych zł. 20 (dwadzieścia).

NA WINCENTKI W SOSNOWCU: Inż. Kazimierz Szymański, zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych składa na biednych zł. 10 (dziesięć).

PROGRAM RADJOWY

KONCERT PIEŚNI.

W piątek dn. 29 bm. o godz. 17.10 wystąpią przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej znani artyści: śpiewaczka Zofja Dobrowolska - Pawłowska, oraz tenor Umberto Macnez z bogatym programem pieśni kompozytorów dawnych i nowszych. Na podkreślenie zasługują pieśni stałych mistrzów włoskich w wykonaniu p. Macneza oraz pieśni polskie, które odśpiewa p. Zofja Dobrowolska - Pawłowska.

CZWARTEK 28 GRUDNIA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i kolęda. 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50 — Wiadomości bieżące. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka. 12.35 — Wiadomości meteorologiczne. 12.38 — II symfonja J. Brahmsa D-dur (płyty). 15.20 — Wiadomości gospodarcze. 15.25 — Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 — Wiadomości gospodarcze. 15.40 — Godzina muzyki lekkiej. 16.40 — „Humor to zdrowie" — wygł. p. Anna Fudakowska. 16.55 — Muzyka. 17.05 „O muzyce łotewskiej" opowie p. Władysław Burkath. 17.20 — Recital fortepianowy Paula Schuberta. 17.50 — Pogawędka Ciotki Heli z dziećmi. 18.00 — Odczyt p.t. „15 lat w wyzwolonem Wilnie" — wygł. Witold Hulewicz. 18.20 — Słuchowisko pt. „Dzwony" p-g Dickensa. 19.05 — Rozmaitości. 19.10 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 19.25 Odczyt z Warszawy. 19.40 — Komunikat śniegowy. 19.43 — Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.00 — Koncert popularny. 21.00 — Prof. Stanisław Ligoń odpowiada na listy. 21.15 — D. c. koncertu popularnego z Warszawy. 22.00 — Odczyt w języku angielskim pt. „Polska zima" — wygł. p. Ordon (Warszawa). 22.20 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22.25 — Audycja wesoła. (Warszawa). 23.25 — Muzyka taneczna z dancingu „Adria" w Warszawie



JESZCZE JEDNO ZWYCIĘSTWO KRAKOWA.

Trzeci mecz piłkarski reprezentacji Krakowa na zachodzie przyniósł trzecie zwycięstwo! W spotkaniu z reprezentacją polskiej emigracji we Francji — Kraków wygrał w Lille w stosunku 3:1. A więc wyprawa piłkarzy Krakowa na Zachód Europy przynosi same sukcesy. Po zwycięstwie nad nieoficjalnemi reprezentacjami Belgji i Holandji — dzielni krakowianie odnieśli jeszcze jeden tryumf, mniej może dla zagranicy ważny, ale dla nas ze względów prestiżowych niepozbawiony znaczenia. Zachwiana nieco wyprawą Wisły przed rokiem opinja polskiego piłkarstwa została dzięki temu zrehabilitowana w oczach zagranicy i naszej emigracji.

09 MYSŁOWICE — POLICYJNY K. S.

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. na torze hokejowym Policyjnego K. S. w Sosnowcu (Aleja) rozegrane zostaną zawody hokejowe o mistrzostwo kl. B. śląskiego okręgu pomiędzy drużyną 09 Mysłowice a zespołem gospodarzy. Sędziował będzie p. Wolf.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

CO CZYTAĆ?

Ukazał się numer gwiazdkowy czasopisma „Co Czytać" poświęcony propagandzie książki polskiej. Numer zawiera mnóstwo dwubarwnych ilustracyj, świetny okolicznościowy wiersz Kornela Makuszyńskiego, szereg treściwych recencyj zwłaszcza z dziedziny książek dla dzieci i młodzieży. Jest to pożyteczny przewodnik, ułatwiający czytelnikowi trudny naogół wybór stosownej książki z pośród mnóstwa wydawnictw gwiazdkowych. „Co Czytać" można otrzymać bezpłatnie w księgarniach Gebethnera i Wolffa i we wszystkich innych.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **GWIAZDKA PRACY POLSKIEJ.** Z inicjatywy Pracy Polskiej i przy poparciu organizacyj zawodowych w Zawierciu urządzono w dniu 22 bm. wspólny opłatek w lokalu własnym. Piękne przemówienie wygłosił p. Władysław Mysior. O tradycyjnym opłatku mówił następnie p. Zygmunt Wacowski, komendant miejscowej placówki Zw. hallerczyków. Życzenia zebranym imieniem NOK złożyła p. Stephanowa, Stronnictwa narodowego i Pracy Polskiej — p. W. Mysior, Związku hallerczyków — p. Z. Wacowski. Po odśpiewaniu kolend przy zapalonej choince i udekorowanej pięknie szopce łamano się opłatkiem. Po skończonej uroczystości rozdano 44 porcyj żywności najbiedniejszym swym członkom bezrobotnym. Na porcję składało się: 2 kg. chleba, 1½ kg. mąki pszennej, ½ kg. słoniny, ½ kg. cukru, ½ kg. mięsa wołowego, 2—3 śledzie. Na kupno gwiazdki wydano zł. 162.36. Na sumę tę składały się ofiary następujących osób: E. i J. Stephanowie 10 zł., inż. Dutka 5 zł., J. i S. Pasierbińscy 10 zł., NOK 10 zł., Stron. Nar. 10 zł., Hallerczycy 10 zł., Praca Polska w Zawierciu 17 zł. Zebrane na listy 22 zł. oraz zadeklarowali: Praca Polska — „Flora“ zł. 13.36, Huta Bankowa 20 zł., Jowisz 20 i Saturn 15 zł. Tutejszy komitet składa za naszem pośrednictwem wszystkim ofiarodawcom staropolskie Bóg zapłać.

× **ŻŁÓBEK I MAINA.** Staraniem Tow. śpiewaczego „Lira“ w Zawierciu rok rocznie wystawiany jest Żłóbek i Maina. Również i w tym raku „Lira“ wystawiła Żłóbek i Mainę w dniu 25 bm. tj. w poniedziałek w sali Domu ludowego (TAZ). Całość wypadła b. dobrze ku zadowoleniu publiczności, która nie szczędziła oklasków doborowemu zespołowi. Na wyróżnienie zasługują pp.: J. Majewska, St. Straszak, R. Gwóźdź, S. Schmidt i Ogonek. Sztukę wyreżyserował p. M. Stypkowski.

× **GWIAZDKA W ZW. LEGJI INWALIDÓW W. P.** W dniu 18 bm. Zw. Legji inwalidów W. P. oddział w Zawierciu urządził dla swych najbiedniejszych członków gwiazdkę w lokalu własnym przy ul. Robotniczej.

× **NOWY ZARZĄD SMP W SIEWIERZU.** Dnia 17 bm. odbyło się walne doroczne zebranie członków SMPM. Po złożeniu sprawozdań przez zarząd i kierowników poszczególnych sekcyj z pracy za rok 1933 zebrani udzielili absolutorjum staremu zarządowi. Ks. patron podziękował członkom zarządu za ich trudy, a zwłaszcza pp. Bronikowskiemu Edwardowi i Rzepeckiemu Pawłowi, którzy przez 3 lata pełnili zaszczytnie obowiązki prezesa i wiceprezesa w warunkach specjalnie utrudnianych. Następnie ks. patron z zadowoleniem podkreślił stały rozwój siewierskiego oddziału, czego dowodem 36 zebrań z referatami, 8 wycieczek, 4 przedstawienia, 6 akademij, chór oraz świetna drużyna sportowa, obrót kasowy 846 zł. 3 gr. oraz wspaniały zlot SMP w Siewierzu, na którym było zgórą 2 tysiące druhów i druchen. W wyniku nowych wyborów weszli do zarządu: Rzepecki Paweł — prezes, Łukasik Józef — wiceprezes, Łukasik Wiktor — skarbnik, Pysz Jan — sekretarz, Rusek Tadeusz — naczelnik, Urbańczyk Wiktor — gospodarz, Sikora — kierownik sekcji sportowej. Nowemu zarządowi Szczęść Boże.

× **SAMOBÓJSTWO.** W ub. sobotę popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg towarowy za fabryką TAZ 45-letni Jan Jopek ze wsi Parkoszowice, gminy Włodowice. Koła wagonów zmasakrowały samobójcę w okropny sposób. Jopek od dłuższego czasu nie żył z żoną i tułał się z kąta w kąt, cierpiąc straszną nędzę. Ostatnio szwankował on również na umyśle. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala Kasy chorych, gdzie przebywają do tego czasu. Kto zajmie się pogrzebem — niewiadomo.

× **BAGNETEM W GŁOWĘ.** Eugenjusz Bryła, szeregowiec 74 pp. z Lublińca, bawiący w Zawierciu na urlopie u rodziców został napadnięty przez niejakiego Tadeusza Tylę, który uderzył go kilka razy stalową sprężyną. Napadnięty żołnierz, w obronie własnej, zrobił użytek z bagnetu i zranił poważnie napastnika w głowę. Po zajściu udał się do komisarjatu policji, gdzie zameldował o napadzie. Tylę umieszczono w szpitalu. Policja prowadzi dochodzenie.

× **ŁOBUZERSKA NAPAŚĆ.** Franciszek Oruba z Zawiercia (Kopalniania) został napadnięty przez niejakiego Giermalę, bez stałego miejsca zamieszkania i kilku innych osobników, którzy dotkliwie go pobili. Podczas napaści Orubie skradziono 48 zł. Giermalę aresztowano.

× **ZE SKLEPU SPOŻYWCZEGO** Michała Zięby w Zawierciu (Piłsudskiego 129) skradziono artykuły spożywcze, wartości 446 zł.



RYCERZ ŚREDNIOWIECZNY W LONDYŃSKIM HYDE-PARKU.
Pewien arystokrata angielski założył się ze swemi przyjaciółmi, że odbędzie ranną przejażdżkę po Hyde-Parku londyńskim w stroju rycerza krzyżowego, nie wzbudzając niczyjego zaciekawienia. I rzeczywiście zakład wygrał, gdyż żaden z jeźdźców nie zwrócił najmniejszej nawet uwagi na uzbrojonego od stóp do głów rycerza.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zamówienia „Torgsinu” w Polsce.

W ciągu bieżącego miesiąca zostały wykonane konkretne zamówienia dla „Torgsinu“ za pośrednictwem „Sowpoltorgu“ na dostawę 130 ton słoniny za sumę około 230 tys. zł., 50 tys. zł. sztuk beretów na 46 tys. zł., oraz na 65 tys. metrów tkanin białostockich na sumę 230 tys. zł.

Ogółem zawarto w grudniu r.b tranzakcji dla „Torgsinu“ na sumę przeszło pół miljona złotych. W toku są rozmowy w sprawie dalszych zamówień 2 tysięcy metrów tkanin wełnianych łódzkich na sumę ca 9 tys zł., trykotaży na sumę 230 tys. zł. oraz na konfekcję, której wartość w chwili obecnej nie da się bliżej określić.

Ponadto należy się spodziewać zawarcia tranzakcyj na dostawę 260 ton słoniny na ca 460 tys. zł., oraz 1000 ton wieprzowiny wartości około 1.100 tys. zł.

Ogółem w pierwszej połowie stycznia roku przyszłego za pośrednictwem „Sowpoltorgu“ — „Torgsin“ zakupi w Polsce towarów na sumę blisko 2 miljonów złotych.

HANDEL W LISTOPADZIE.

Według sprawozdania Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, sytuacja w poszczególnych gałęziach handlu hurtowego, wzgl. detalicznego w listopadzie przedstawiała się następująco: w handlu kolonjalno - spożywczym obroty utrzymały się na poziomie miesiąca poprzedniego. W dziale włókienniczym dało się zauważyć pod koniec miesiąca lekkie sezonowe ożywienie, szczególnie w dziale tkanin wełnianych i bawełnianych. Obroty w handlu detalicznym obuwiem ręcznem obniżyły się w stosunku do października rb. o ca. 5%, w porównaniu zaś z listopadem r. ub. o ok. 20% pod względem ilościowym, wartościowo mniej (ca 5—10%). Sezon karnawałowy zapowiada się słabo. Ożywienie w zakresie zbytu materjałów budowlanych i technicznych trwało nadal, ulegając dopiero z początkiem grudnia — wobec nastania mrozów i przerwy w budownictwie — sezonowemu skurczeniu. W hurtowym handlu papierniczym obroty były o około 20—25% wyższe niż w miesiącu poprzednim. Ceny kształtowały się bez zmiany. Zamówienia w fabrykach były dokonywane w miarę zapotrzebowania. Wypłacalność była normalna.

W handlu hurtowym perfumeryjno - kosmetycznym sytuacja nie uległa zmianie. Obroty były coraz więcej dokonywane artykułami taniemi w małych ilościach. Zapasy towarów są uzupełniane w miarę wpływających zamówień. Handel detaliczny perfumeryjno - kosmetyczny ujawnił spadek obrotów o ca. 10 do 20%, co odbiło się na sytuacji składów aptecznych i perfumeryj. Zauważyć się daje stopniowy zanik zapotrzebowania na perfumy, które zastępowane są wodami kwiatowemi. Rozpoczęte już prace nad połączeniem detalicznych perfumeryj w jedną organizację branżową wpłyną niewątpliwie na stabilizację stosunków w handlu perfumeryjno-kosmetycznym.

Kronika gospodarcza.

WYKONYWANIE STALOWYCH KONSTRUKCYJ BUDOWLANYCH. Wielki rozwój spawania w ostatnich latach spowodował potrzebę ustawowego uregulowania tych kwestyj. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło nowe „Przepisy wykonywania i projektowania stalowych konstrukcyj spawanych w budownictwie“. Przepisy te zostały opublikowane w nr. 274 Monitora Polskiego z 1933 r. Nowe przepisy przewidują dokonywanie prób na rozerwanie, zginanie i ścinanie. Jak praktyka wykazała próby te wypadły doskonale przy użyciu do spawania łukiem elektrycznym elektrod powlekanych.

OKAZJE DO HANDLU Z ZAGRANICĄ. Firma belgijska reflektuje na wędliny, konserwy mięsne, rybne, jarzynowe, owocowe Firma belgijska interesuje się artykułami żywnościowemi, zwłaszcza grzybami. Firma amerykańska interesuje się importem chrzanu. Firma amerykańska interesuje się importem sitek metalowych z rączką, oraz gąbek metalowych. Firma angielska interesuje się importem chmielu. Firma angielska poszukuje dostawcy szkła stołowego. Firma angielska interesuje się importem stożków do kapeluszy damskich. Stożki mają być produkowane z wełny oraz włosia, przerobionych na filc. Na rynku angielskim istnieją znaczne możliwości zbytu papieru szmerglowego. Firma angielska, mająca liczne oddziały w Indjach Brytyjskich, pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskimi eksporterami dykt oraz siedzeń do krzeseł Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo - handlowa w Gdyni.

PRZEMYSŁ KOKNFEKCYJNY. Sytuacja w przemyśle konfekcyjnym przedstawiała się w listopadzie naogół niepomyślnie. Produkcja w porównaniu z listopadem roku ubiegłego spadła prawie we wszystkich działach, w porównaniu zaś z październikiem r.b. sytuacja była niejednolita, w niektórych bowiem działach wytwórczość obniżyła się, w innych wzrosła, względnie utrzymała się na tym samym poziomie; należy przytem stwierdzić, że nadzieje przemysłu konfekcyjnego na ożywienie w związku z sezonem zimowym naogół zawiodły.

IZBA AUSTRALIJSKO - POLSKA. Z inicjatywy konsulatu RP oraz przy udziale wybitnych przedstawicieli australijskiego świata gospodarczego utworzona została w Sydney Izba handlowa australijsko - polska. Jednem z pierwszym zadań nowej Izby będzie rozwinięcie bezpośredniego eksportu wełny z Australji do Polski, co ułatwić winno usunięcie nadmiernego w tej dziedzinie pośrednictwa krajów obcych. Osiągnięte tą drogą powiększenie bezpośredniego eksportu wełny australijskiej umożliwi skolei uzyskanie od władz australijskich odpowiednich ułatwień dla zbytu towarów polskich, które są lub mogą się stać objektem wywozu do Australji.

KRONIKA OLKUSZA

× **CHOINKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.** W ub. sobotę w sali gimnastycznej szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu urządzona została choinka dla najbiedniejszej dziatwy m. Olkusza, połączona z rozdawnictwem upominków gwiazdkowych, zakupionych z funduszów zawodowych związków pracowników umysłowych, o czem donosiliśmy przed świętami. Przy oświetlonej choince przemawiali pp.: Zofja Okrajniowa i wicestarosta E. Trznadel. Kolendy na scenie odśpiewała dziatwa z miejscowej ochronki. Obdarowano nietylko specjałami świątecznemi, ale i w ciepłą bieliznę itd. około 250 dzieci.

× **ŚWIĘTA W SZPITALU.** Chorzy w szpitalu św. Błażeja w Olkuszu poza b. smaczną wieczerzą wigilijną, otrzymali po pełnym dużym koszyczku (z tektury) słodyczy świątecznych, ciasto i po szklance jabłeczniku. Wilja i święta, dzięki wyjątkowej opiece i staraniom sióstr miłosierdzia, a zwłaszcza starszej siostry, przeszły w bardzo uroczystym nastroju. W każdej sali urządzona jest choinka

× **W ŚWIETLICY BEZROBOTNYCH.** Wieczorem 23 bm. zarząd świetlicy w Olkuszu urządził dla bezrobotnych z Olkusza wilję dla około 100 bezrobotnych Do zebranych przemawiali pp.: starościna Gliszczyńska, wicestarosta Trznadel i J. Witczyńska. Przy choince odśpiewano kilka kolend i dowcipne kuplety pomysłu gospodarza świetlicy p Zięby.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W czasie od 17 do 23 bm. na terenie pow. Olkuskiego zanotowano: 2 błonice, 3 odry, 3 róże, 1 płonicę i 2 pokąszenia przez wściekłego psa.

× **POŻARY.** W czasie świąt wybuchł pożar w zagrodach: Jana Kopcia w Wymysłowie, gm. Dłużec, oraz Romana Kosińskiego w Skale pod Ojcowem. Na szkodę Kopcia spalił się dom z przybudówką i rzeczy domowe, Kosińskiemu natomiast tylko wierzch domu. Przyczyny pożaru nie ustalono.

× **KRADZIEŻ SZYN.** W nocy na 25 bm nieznani sprawcy podjechali dwoma furmankami do lasu obok toru kolejowego pomiędzy st. Bukowno i Olkusz, skąd skradli na szkodę kolei 11 szt. szyn kolejowych, ułożonych na stosie.



PANNA ARGAL
paryska królowa piękności na r. 1934

Z CAŁEJ POLSKI

SABOTAŻOWE PODPALENIE.

Na folwarku hr. Potockiego w Potoku w pow. Brzeżańskim dzierżawionym przez Majbluma, dokonano sabotażowego podpalenia stert. Zbrodniarze wzniecili ogień przy pomocy nafty i lontów. Spłonęło około 200 kóp pszenicy. W jednej z uratowanych od ognia stert znaleziono w otworze zrobiony przez wyciągnięcie snopka butelkę z naftą i nadpalone pakuły, które nie zajęły się prawdopodobnie wskutek wilgoci. W tym samym powiecie w osadzie, zwanej Folwarkiem za Mostem, wybuchł onegdaj pod wieczór groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych działacza Stronnictwa Ludowego „Piast" Henryka Skrzypka. Spłonęło zboże, stodoła i inwentarz. Policja prowadzi dochodzenia.

KRWAWY POŚCIG ZA BANDYTAMI.

W drugi dzień ub. świąt dokonano w Łodzi niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. W czasie pościgu za bandytami, ostrzeliwali się oni, przyczem od kul ich padło pięciu przechodniów. Jedna z rannych osób zmarła wkrótce w szpitalu, a stan pozostałych rannych jest poważny. Napad dokonany został w dzielnicy Chojny, przyczem ofiarą napastników padła inkasentka Helena Klein. Gdy Klajnówna znalazła się przy zbiegu ulic Wesołej i Grzybowej nagle zagrodziło jej drogę dwóch osobników i w tymże momencie Klajnówna poczuła, że ktoś z tyłu wyrywa jej teczkę, w której znajdowało się około 500 złotych, zainkasowanych od rozmaitych odbiorców. Na wszczęty przez inkasentkę alarm napastnicy rzucili się do ucieczki wraz z łupem. Wówczas rzucili się za nimi w pogoń przechodnie. Bandyci, widząc, że nie ujdą pogoni, poczęli się gęsto ostrzeliwać. Pierwszy padł od kul robotnik Stefan Małek. Po chwili padli niemal jednocześnie ranni bracia Jan i Stefan Wyborowie, oraz szwagier ich Alfred Drabikowski. W czasie dalszego pościgu ranny został Kazimierz Beseciński.

W tym czasie ulicą przechodził posterunkowy P.P., który widząc groźną sytuację, pogonił za bandytami. Gdy kilkakrotne wezwanie do zatrzymania się nie odniosło skutku policjant dobył rewolweru i oddał w kierunku bandytów szereg strzałów. Bandyci skolei skręcili w ulicę Trębacką, nadal ostrzeliwując się. W tej chwili z pomocą przyszedł drugi policjant, który stanąwszy za węgłem domu, strzelił kilkakrotnie. Wszystkie strzały okazały się celne. Jeden z bandytów padł na jezdnię, trafiony trzema kulami. Jeden z rannych, Jan Wybór, zmarł wkrótce wskutek odniesionych ran. Rannego bandytę przewieziono również do szpitala. Jest to znany policji bandyta, Bolesław Nowak. W wyniku dalszego dochodzenia policja ujęła pozostałych sprawców napadu, a mianowicie Stefana Króla i Zygmunta Rybakа. Aresztowani bandyci podejrzani są o dokonanie przed kilku dniami napadu na skład wódek, gdzie w czasie strzelaniny zabili policjanta. Ujęci bandyci staną wkrótce przed sądem doraźnym. Grozi im kara śmierci.

ŚMIERĆ PO UŻYCIU LEKARSTWA.

W końcu listopada b. r. przybył do Chojnic niejaki Wł. J. Sz., homeopata-magnetopata, wraz z sekretarzem „osobistym". Jak to wynikało z ogłoszeń prasowych „magnetopata" przybył do Chojnic na krótki „gościnny występ", zamieszkując w restauracji pod Jeleniem. W domu sąsiednim znajdował się ciężko chory na cukrzycę, którego ów „magneopata" odwiedził i po dokładnem zapoznaniu się z rodzajem choroby orzekł, iż jest w możności chorego w ciągu trzech dni wyleczyć i to pod „gwarancją". Radość zrozpaczonej rodziny chorego była wielka, co bynajmniej nie uszło uwagi „magnetopaty". Do zupełnego wyleczenia chorego potrzeba było buteleczki kropli za sumę 575 złotych, zaś jako honorarjum zażądał 175 złotych, czyli razem 750 złotych, którą to kwotę mu wypłacono. Ponieważ lekarstwa nie można było zakupić w Chojnicach, a było one na gwałt potrzebne, samochodem udano się do Poznania. W drodze powrotnej nastąpiła katastrofa samochodowa. Wskutek nadmiernej szybkości samochód wpadł na drzewo i rozbił się. Pasażerowie a raczej „magnetopata", wiozący owe „cudowne" krople, uszedł z życiem cało. Kiedy wreszcie stanął u łoża ciężko chorego, ten wyzionął ducha zażywszy 10 kropel „cudownego" lekarstwa. Śmierć nastąpiła po upływie 2 godzin od chwili użycia lekarstwa. Sprawą zajmuje się prokurator.

„PATRIA" JANA KIEPURY

Reprezentacyjny gmach w Krynicy.

W Krynicy wznoszony jest obecnie wspaniały hotel Jana Kiepury „Patria".

Gorączkowa praca wre nad wykończeniem „Patrii", hotelu Jana Kiepury. Sześciuset robotników na trzy zmiany pod kierownictwem licznych inżynierów pracuje niestrudzenie dniem i nocą, by oddać budynek do użytku publicznego już w dniu 23 bm., w którym to dniu odbędzie się otwarcie tego najwykwintniejszego w Polsce hotelu-pensjonatu, którego śmiało pozazdrościć nam może zagranica. Mistrz Jan Kiepura z niestrudzoną energją dozoruje sam wszystkiego, uwijając się po gmachu, interesując się wszystkiem, zachęca robotników do wydajnej pracy, gdyż „Patria" — to jego ukochane dzieło.

WSPANIAŁY HOTEL KIEPURY.

Fasada monumentalnego gmachu robi wrażenie jakiegoś muzeum, a stanowi ją dwanaście portali z terazytu — kamienia ręcznie kutego, a nowoczesnym kształcie, oraz szyb kryształowych, przez które obficie przenika światło do wewnątrz.

Wspaniałe marmurowe schody prowadzą do sali reprezentacyjnej, która słusznie nosi tę nazwę, tu bowiem marmur i alabaster misternie obrobiony, walczy o lepsze z wykwintem mebli, odbić i dywanów. Posadzka marmurowa, inkrustowana w deseń, wąż schodów alabastrowych wije się wpoprzek sali i wzwyż, prowadząc do górnego salonu i sali bridgeowej. Salę reprezentacyjną 30 m. długą, dzielą szklane drzwi, które w przeciągu pół minuty mogą być usunięte, na salę jadalną i salon, zaś hall od salonu oddziela wspaniała kotara z weluru.

Wszędzie meble stylowe, salon w najdroższym orzechu kaukaskim, pokryty gobelinem i adamaszkiem wykonanym we Francji wedle wskazówek prof. arch. Pniewskiego, którego dziełem, tak szczęśliwie pomyślanem, jest „Patria".

Sala jadalna w cennej oliwce, meble obite niebieskim welurem, zaś posadzka pokryta tegoż koloru kobiercem, który tłumi kroki służby. Dwa olbrzymie lustra powiększają salę w nieskończoność. Obramowania ścienne z alabastru łącznie z srebrnym adamaszkiem dopełniają wykwintnej całości.

Wszystkie marmury i alabastry są pochodzenia polskiego, jak i wszystko to, co dało się u nas wykonać.

Wspaniały ten hotel urządzony z takim wykwintnem liczy 70 pokoi, w czem posiada szereg apartamentów kilkupokojowych z łazienkami, natryskami, tuszami i urządzeniami najbardziej nowoczesnemi, będącemi szczytem komfortu, wygody i estetyki. W każdym bowiem pokoju jest telefon, radjo, sygnalizacja świetlna. Drzwi zaopatrzone automatami elektrycznemi, za pociśnięciem guzika przy łóżku, otwierają się same i zamykają.

Meble nowoczesne o formach prostych lecz wykwintnych, jednakowoż nie hypermodern, wykonane w najkosztowniejszych gatunkach drzewa, jak w machoniu, oliwce, palisandrze i t.j. z dostosowaniemi obiciami i dywanami zaspokoić mogą najwybredniejszy gust „globtretera". Dokoła gmach na każdem piętrze opasuje terasa, terasy posiadają też pokoje i apartamenty, których długość w amfiladzie łącznie z terasą wynosi 17 m. Wspaniała wystawa słoneczna, światło, które przenika przez obfite lustrzane tafle szyb, kuruje chorych, rozwesela smutnych, a gdy zmrok zapadnie, dyskretnie z poza alabastrowych ścianek, gzymsów i filarków, rzucone obficie fale światła elektrycznego, zamieniają noc w dzień, umilając wczesno-zimowe wieczory, zachęcając do zabaw, porywając na salę dancingową, koncertową i kabaretową gdzie rozbawioną publiczność lokuje się w wygodnie urządzonych lożach i galerjach.

Korkowe izolacje ścian międzypokojowych i kurytażowych, zapewniają spokój tym, którzy tego pragną, nie krępując bynajmniej swobody zabaw, dancingów i koncertów, które równocześnie w gmachu odbywać się mogą. Bar w podziemiach, oraz kawiarnia na dachu z nie zapomnianym widokiem dopełniają całości. Dla gości przybyłych z autami urządzone będą ogrzane garaże. W salach dokonywa się automatyczna wymiana świeżego powietrza.

Znakomity śpiewak, zapytany o wysokość cen w „Patrji" odpowiedział:

„Patrję" chciałbym uważać raczej za lokatę mego kapitału, a nie za przedsiębiorstwo ściśle dochodowe. Chciałbym dać przykład i wzór dla uzdrowisk polskich, jak budować i prowadzić tego rodzaju przedsiębiorstwa. Zapewniając naj wyższy komfort i wygodę także zagranicznemu kuracjuszowi, przyzwyczajonemu do podobnych urządzeń u siebie, pragnę postawić polskie uzdrowisko na równi z zagranicznem. Poza tem rozpiętość cen będzie bardzo znaczna, tak, że każdy będzie mógł korzystać z gościnnych podwoji „Patrji". „Patrja" jest dziełem, na które złożyła się ośmioletnia wędrówka moja po świecie, z której wszystko co najlepsze zebrałem, przemyślałem i zastosowałem w swym hotelu".

Małżeństwo przez telefon

NA PRZESTRZENI DETROIT — STOKHOLM

Przed kilku dniami zawarte zostało przez telefon na przestrzeni Stockholm — Detroit małżeństwo pomiędzy panną Sonją Carken i panem inż. Bertilem Clason. Jedyna w swoim rodzaju ceremonja ślubna odbyła się w ten sposób, że w mieszkaniu panny młodej w Stockholmie zainstalowano trzy aparaty telefoniczne dla panny młodej, szwedzkiego urzędnika stanu cywilnego, oraz ojca narzeczonej. Po drugiej stronie drutu, w Detroit, znajdował się pan młody oraz sędzia amerykański. Ceremonja odbyła się zgodnie z przyjętą formułą ślubną, następnie obaj urzędnicy złożyli młodej parze serdeczne życzenia i wypili na ich cześć kieliszek szampana.

Przyczyną oryginalnej uroczystości było to, iż Mr. Clason, zatrzymany przez swoją prace, nie mógł przybyć do Stockholmu, a miss Carkon nie miała prawa wjazdu do Ameryki przed poślubieniem narzeczonego, obywatela USA. Obecnie władze imigracyjne Stanów Zjednoczonych mają zdecydować, czy powyższy związek małżeński uznany być może za ważny. Mógłby on bowiem stanowić precedens dla wielu podobnych ślubów, które ułatwiłyby wjazd do Ameryki licznym imigrantom. Zarówno w prasie szwedzkiej jak i amerykańskiej sprawa ta wywołała żywą polemikę.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

AS W RĘKU NIKI

15)

— Zgadujmy — zaśmiał się szwagier Hali.

— Zgadujcie, panowie. Ja nie powiem — wdzięczyła się Nika.

— Ja też wiem, ale nie powiem — wyrwał się pan Zygmunt.

— O! — mruknęła ironicznie Krysia i umilkła.

Nika, mierząc ją złośliwie kątem oka, odpowiedziała:

— Pan Zygmuś zgadł.

Miała ten znaczący zwyczaj, że świeżo poznanych mężczyzn traktowała z miejsca poufale. Że to się nie godziło z „dobrym tonem", jeszcze się nie zorjentowała.

„Pan Zygmuś", zaskoczony tą aż nazbyt wyraźną zachętą, zaczerwienił się lekko, poprawił na ławce, spojrzał na Krysię i odpowiedział:

— Umiem czytać w myślach.

— O!!! — zapiała Nika. — No, to niech pan powie, co pan przeczytał w moich.

Pan Zygmunt przyparty w ten sposób do muru, zaczerwienił się bardziej i wyjąkał:

— Mógłbym się omylić. Powiem tylko pani.

Nika wstała ze swojej ławki i wlokąc za sobą ażurowy szał, przysiadła się do pana Zygmunta, tak bliziutko, że oparła się obnażonem ramieniem o jego ramię. Młody ziemianin, zobaczywszy przed sobą skandalicznie śmiały, lecz piękny dekolt, zrobił się poprostu purpurowy. Nika, hałaśliwie rozbawiona, nachyliła do jego twarzy zgrabne uszko, odgarniając włosy w taki sposób, żeby go musnęły po policzku.

— No, proszę mi powiedzieć na uszko. No, proszę!

Nagle spostrzegła, że przeholowała. Bohdan patrzył na nią srogim wzrokiem, a Krysia, zaciskając nerwowo ręce, mówiła coś szybko do Hali.

Wstała więc i przesiadając się na dawne miejsce, rzekła, zlekka wyzywająco:

— Lubię patrzeć na zazdrosne kobiety.

Przypieczętowała te słowa jeszcze jednem okiem pod adresem pana Zygmunta, tak ognistem i jednocześnie pogardliwem i wyzywającem, że odczuł je bardzo dotkliwie. Od tej chwili ignorowała go z całą perwersyjną konsekwencją kobiety, która wie, że zwyciężyła i że doreszty więcej dokaże lekceważeniem niż kokieterją. Pan Zygmunt dał się nabrać na tę sztuczkę. Dotknięty do żywego, myślał tylko o tem, jak się z nią rozprawić. Tak to sobie zdefinjował. O Krysi, do której przecież przyjechał, prawie zapomniał. Rozmawiał z nią z roztargnieniem i zupełnie nie okazywał zachwytu, czy czułości.

Nika tymczasem poprosiła Bohdana, żeby usiadł przy niej. W ostatnich dniach zaczęły jej chodzić po głowie nowe plany. Nareszcie wepchnęła się między „lepszych" i, oszołomiona powodzeniem, wyobrażała sobie wspanialsze możliwości niż Szreniawa. Ale wobec tego lepiej go było nie drażnić, bo mógł jeszcze co popsuć. Była więc dla niego szczególnie słodka. On cieszył się tem, lecz odczuwał w niej intuicyjnie zmianę, która go niepokoiła. Zmiana polegała na tem, że Nika, będąc pewniejszą siebie, mniej sobie z niego robiła. Ani on, ani ona nie uświadamiali sobie tego wyraźnie, lecz rezultat był taki, że Bohdan, pomimo jej niezwykłej czułości, lękał się o swoje szczęście bardziej niż kiedykolwiek. Chodził jak nieprzytomny i coraz rzadziej zwierzał się przed Krysią.

— No, nie jestem dobra! — szepnęła, patrząc mu w oczy. — Nie boisz się chyba, że cię zdradzę? No, nie marszcz się tak!

Bohdan wziął w milczeniu przezroczysty szal i zarzucił jej na ramiona.

— Co mnie tak okrywasz? Przecie nie zimno.

Krysia rozmawiała półgłosem z Halą. Były obie w okropnych humorach i ledwie to ukrywały. Biedna Hala miała wyraz twarzy męczennicy. Zresztą ostatnio ogromnie schudła i zmizerniała. Krysia wyrzucała sobie, że ją ściągnęła do Kazimierza. Bo co mogło z tego wyjść? Krysia jeszcze się łudziła, że Bohdan się rozczaruje do Niki, Hala już nie. Może inna kobieta na jej miejscu próbowałaby jeszcze walczyć. Ona była na to za bierna. Przy tem wszystkiem fizyczna wspaniałość Niki przygniatała ją tak dalece, że pomimo bardzo ujmującej powierzchowności, czuła się brzydka i „nędzna". Tak się w niej wszystko pogmatwało, że, gardząc Niką, była gotowa przyznać jej nad sobą wszelką wyższość.

D. c. n.

Stan. Jankowski

SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO 16

poleca wyborowe wędliny Tuchowskie oraz Żywieckie i Jasielskie, miód kresowy, PIERNIKI MYSTKOWSKIEGO, słynne z dobroci dla smakoszów, konserwy i marynaty f-my „Pudliszki" codziennie świeży nabiał i artykuły spożywcze

PO CENACH KRYZYSOWYCH.

BAKALIE CUKRY, CZEKOLADY — NAJLEPSZYCH FIRM KRAJOWYCH

8556

konieczpie z tym znakiem!

A.K.

ZNAK FABRYCZNY SERCE W PIERŚCIENIU

KOWALSKINA

USUWA NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych „POMOC"

czynna od 10—1 i od 4—7 w święta od 11—1.

8404 **Sosnowiec, Sienkiewicza 17a parter**

dom Pracown. Przemysł. Handl.

Wizyta zł. 5.—

FARBIARNIA PAROWA I PRALNIA CHEMICZNA BIELIZNY

„ZNICZ"

JERZY NICZEWSKI I S-KA

SOSNOWIEC, UL. KOŁŁĄTAJA NR. 3. 8287

Przyjmuje do trwałego farbowania i prania chemicznego, przy zastosowaniu najnowszych środków technicznych: wszelką garderobę damską i męską, płaszcze, mundury, swetry, garsonki, pończochy, płótna i sukna różnego rodzaju.

Specjalny dział wywabiania plam!

Pilne zlecenia wykonujemy w ciągu 24 godzin!



Gdy początkujący narciarz nie może się zatrzymać...



ZAMYŚLONE CZOŁA...
Między mistrzyniami poszczególnych szkół londyńskich odbywa się w grudniu doroczny turniej szachowy.

KINO „Zagłębie" dawniej **Kino-Teatr „Udziałowy"**

DZIŚ! Polski Film „ZABAWKA"

w rolach tyt. Alma Kar, Eugenjusz Bodo, Jerzy Mar i Zula Pogorzelska

Następny program! Na zakończenie Świąt najweselsza komedja p. t.

„URWIS z HISZPANJI" (SZALONY TORREADOR)

w roli tyłułowej największy komik ekranu EDDIE CANTOR

Do tego obrazu wyświetlany będzie 2-gi dodatek kolorowy, wyłączna eksploatacja tylko Kina „Zagłębie" „W KRAINIE NEPTUNA". — Dla młodzieży dodatek ten wyświetlany będzie w dozwolonym programie porannym 1 stycznia 1934 r. o g. 11.30.

KINO „EDEN" **Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.**

Sensacyjniejszy niż **„Człowiek Małpa"** niż **„King Kong"**

HRABIA ZAROW

Oparty na autentycznych przeżyciach rewelacyjny film dżunglowy

Nadprogram: Chór Hawajski

POCZĄTEK O GODZ. 4-EJ.

KINO „Palace" **w Sosnowcu ul. Warszawska 2.**

Od środy 27-go i dni następne. Poemat bohaterstwa i wielkiej miłości.

„GENERAŁ CZENG"

Wzruszający dramat dwóch przyjaciół, rozgrywający się wśród dantejskich wypadków w Mandżurji w roli gł. **Jack Holt.**

Ludzie bez ojczyzny! Rzeź i pożar Szanghaju.

KINO „ARS" **w Dąbrowie Górniczej**

Wielki polski film p. t.

„DZIEJE GRZECHU"

W-G POWIEŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO

w rolach głównych: Karolina Lubieńska, Dobiesław Domięcki, Bogusław Samborski, Junosza Stępowski

NADPROGRAM DODATKI DŹWIĘKOWE.

Następny program: „DZIŚ ŻYJEMY".

PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**, **MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, BÓLE ZĘBÓW, GRYPĘ**, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.

PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI **TABLETEK.**

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW **z „KOGUTKIEM"**

DROBNE OGŁOSZENIA

PIECE
przenośne ciągłopalne Patent Nr. 2503. Nadzwyczajny wynalazek w dziedzinie ogrzewalnej. Wyrób krajowy. S. Unierzyski p. Grodziec k. Będzina, telefon Będzin 609. 8647

WIELKA ZNIŻKA CEN!
Łyżwy figurowe, — hockejowe, buty narciarskie, łyżwiarskie, hockejowe. — Narty oraz wszelki ekwipunek.
„STADJON", Sosnowiec, Mościckiego 6 (Kościelna). Duży wybór. 8641

GABINET KOSMETYCZNY
oraz masaże lecznicze i kosmetyczne. Gimnastyka lecznicza. Bezbolesne usuwanie brodawek. Sosnowiec, ulica Staszica 17. Dyplomowana masażystka kosmetyczka D. Skibińska. 5755

UZDROWISKA.

WISŁA „ORLA"
pensjonat Klonowskiej w Centrum. Kanalizacja, elektryczność, bieżąca woda gorąca, odżywianie — smaczne obfite. 8486

RABKA
„Łowiczanka" pensjonat d-rowych Karasińskiej i Ryglickiej. — Poleca pokoje na sezon zimowy. 8484

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW"
Wspaniałe tereny narciarskie. Hotel-pensjonat Jamróza, telef. 11 Czynny cały rok. — Przyjmuję także dzieci bez towarzystwa rodziców. 8541

ZAKOPANE.
Jagiellońska pensjonat „Borek", gruntownie odnowiony, — zarząd właścicieli, kuchnia pierwszorzędna, pianino, patefon, garaż, blisko stadjonu. Tel. 623. 8465

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

LEGITYMACJĘ
Kasy Chorych zgubił Adolf Kudła.

LOKALE

POKÓJ
umeblowany, wysoki parter, centralne ogrzewanie, wygody, cena przystępna. — Wiadomość w Administracji.

POSZUKUJE
pokoju z kuchnią i wygodami. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa. 87..

POKÓJ
z kuchnią w Sosnowcu poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji pod „Pokój z kuchnią". 8744

POKÓJ
umeblowany (kawalerski) u gospodarza do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 25. 874.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM
zakład fryzjerski. — Łazy, ul. Kościuszki Nr. 9. 875.

SKLEP
kolonjalno - spożywczy w bardzo dobrym punkcie, z powodu zmiany interesu, natychmiast do sprzedania. Sosnowiec, Orla Nr. 4. 874.

FRANCUSKI
(Pleyel) krótki, nowoczesny mało używany fortepian okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Administracji. 867.

POLECAMY MIÓD
prawdziwy lipcowy i kresowy. Grzyby piękne prawe. — Oliwę nicejską
OLEJ SOJA
Koziełkow i Jędryczek
SOSNOWIEC, 3-GO MAJA 21. 8022



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

DROBNE OGŁOSZENIA

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM
weksel in blanco na złotych jeden tysiąc wystawiony jako gwarancyjny, złożony p. Piotrowi Floriczykowi w Pilicy, a nie zwrócony mi jako nieaktualny. Usiłującego puścić w obieg powyższy weksel, będę ścigał sądownie.— Aleksander Isaak — Pilica. 8753

MŁODE PANIE
tańczące i śpiewające zgłaszać się mogą w Teatrze Miejskim w Sosnowcu od godz. 11 do 1 popoł. 8740

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 7873

STRACONE SKARBY.

Pan A.: Moja żona roztrwoniła mi cały majątek!

Pan B.: A moja doprowadziła mnie do szaleństwa! Pozbawiła mnie rozumu!

Pan A.: Ech, to pan jeszcze niewiele stracił!

MAJSTER ODLEWNICZY

specjalista do wielkich odlewów, wiek do 45 lat, narodowości polskiej. 8161

poszukiwany przez dużą Odlewnię

Oferty: Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115, pod „Odlewnik".

PKO. Katowice 302.712

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI